Nr. 130. We Lwowie, Sobota dnia 9. Czerwca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko d Administracji „Dziennika Polskiego“. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Lwów 8. czerwca.

Gdybyśmy mieli zorganizowane stronnictwa, jak w innych krajach cywilizowanych, i gdyby kandydaci poselscy trzymali się — jak to gdzieindziej powszechnym jest obyczajem — reguły osobistego występowania przed wyborcami, nie zaniedbując wyłuszczenia swoich zapatrywań na bieżące lub przewidywane sprawy publiczne — łatwą byłoby rzeczą, bezpośrednio po ukończeniu wyborów ocenić naturę i donośność składu reprezentacji krajowej. Lecz u nas pomimo 22letniej świeżej praktyki parlamentarnej i mimo nieposlednej tradycji historycznej, mała tylko cząstka ludzi, starających się o krzesła poselskie, czuje i wykonuje obowiązek do wypowiadania pewnego programu. Co gorsza: mieć program jakiś— i nie taić się z nim przed nikim i nigdzie, zaczęło od niedawna uchodzić za pewną zdrożność, śmieszność, niewłaściwość, za rzecz po prostu niepotrzebną, a nawet szkodliwą. „Wszyscy mamy program w sercu“ — powiadają antagoniści programów, a skutkiem tego wstrętu jest kompletna bezprogramowość: brak wszelkiego planu, macanina na oślep, działanie dorywcze i porywcze. Najgorszem zaś następstwem ukrywania programów „w sercu“ jest to, że masy wyborców nie widząc nigdzie wyraźnych i jawnych a poważnych sztandarów, idą samopas — i przechylają się najłacniej do orzeczeń krzykaczy i blagierów brukowych, depcąc niekiedy, a nawet bardzo często, ludzi i sprawy, niezasługujące na deptanie.

Żyjemy właśnie w chwili takiego powszechnego fermentu, wśród którego najwytrwalsi nawet pracownicy w dziedzinach publicznych tracą odwagę, i wolą usuwać się raczej z areny, niż borykać z przeciwnikami, walczącymi górnolotnym frazesem, lub nawet estymą „sfer wyższych“.

W takich razach wszystko, co się rozsądnie i trzeźwo zapatruje, szuka ratunku i haseł ożywczych tam, zkąd one zwykle — we wszystkich społeczeństwach wychodzą: tj. u reprezentacji.

Przeglądając spis wybranych*) posłów do sejmu, wykaz ludzi powołanych do pracy zbiorowej na 6 lat żywota krajowego, człowiek radby dopatrzeć tam przecież zadatku do rozpoczęcia pewnej systematycznej działalności publicznej.

Ze smutkiem widzimy w składzie tym większość wzmocnioną tych żywiołów, które się dotychczas grupowały około hasła Stańczyków: robota dla oka i unikanie robienia trudności c. k. rządowi, tudzież około bardzo wygodnej maksymy: „naj bude jak buwało“, stosownej wszędzie, gdzie kwitnie oświata i dobrobyt, a okropnej i anachronicznej u nas, gdzie nędza moralna i materjalna, konserwując się uporczywie przez 111 lat, zaiste nie potrzebuje być konserwowaną z urzędu — oficjalnie — pod powagą władzy i reprezentacji, wybieranej przez lud nie na to, aby forma parlamentarna rządów, bezskutecznością tychże była dyskredytowaną, lecz dla faktycznej, rzeczywistej i prawdziwej poprawy stosunków.

Z drugiej strony, opierając się na reminiscencji o ludziach, na przeszłości ich i obecnem usposobieniu, znajdujemy w umieszczonym wczoraj wykazie osób, powołanych do funkcji sejmowej, znaczny zastęp mężów, na widok których rośnie przecież otucha, że nie należy być pessymistą, ale owszem trzeba ufać i — pracować dalej.

Naprzeciwko owego zastępu ultra konserwatywnego, którego w poprzedniej kadencji jeden odłam przybrał był nawet—lucus a non lucendo— nazwę: klubu reformy, a który się dzisiaj wzmocnionym zdaje aż trzynastoma głosami urzędniczymi (ministrów nie mamy tu na oku)—naliczyliśmy, poniekąd także z domysłu (bo o pewność z powodów na czele przytoczonych trudno) 61 posłów, którzy należąc przedtem do klubu tak zwanego „postępowego“, do klubu „ekonomicznego“ (Ateńczyków), i do rozbitków klubu „reformy“, wzmocnieni nowym przybytkiem, daliby się i powinni obecnie zszeregować pod hasłem „oświata przez dobrobyt, a dobrobyt przez oświatę.“

Do liczby tych posłów nie wciągnęliśmy małego, ale zawsze cennego gronka posłów z partji młodoruskiej. Jesteśmy jednak pewni, że do czynnego i energicznego poparcia takiego programu chętną przyłożą rękę.

Czas będzie jeszcze, szczegółowo zastanowić się nad tem, ale już dziś mniemamy, że obaj pp. Czartoryscy Jerzy i Roman, tudzież książę Sapieha Adam, Dzieduszycki Wojciech itp. za patrjotyczną zasługę policzyćby sobie powinni, pomyśleć o zorganizowaniu koła wspomnianego, które może w pierwszej chwili nie miałoby większości na papierze, ale niemal zawsze mogłoby de facto decydować w sejmie na rzecz pożytku publicznego w myśl wskazanej zasady programowej, i tchnąć także nowe życie w apatyzowaną społeczność.

*) W urzędowych ogłoszeniach o wyniku wyborów zaszła myłka. W Czortkowskiem został wybrany z większej posiadłości p. Błażowski, a nie Wolański Erazm. Wskutek tego Sejm na 140 wybranych posłów będzie liczył 55 świeżych. Red.

Macierz polska.

Wczoraj o godz. 11. rano, odbyło się w sali posiedzeń Wydziału krajowego, pod prezydencją p. marszałka krajowego, jako zastępcy kuratora Macierzy polskiej doroczne posiedzenie członków obu Rad tej instytucji, tj. Rady nadzorczej i wykonawczej, na którem uchwalono następujące sprawozdanie z czynności Macierzy polskiej w pierwszym roku jej istnienia, wygotowane przez Radę wykonawczą tej fundacji.

Artykuł 24 listu fundacyjnego Macierzy polskiej przepisuje, że corocznie ma być podawane do wiadomości powszechnej sprawozdanie z jej czynności, i że sprawozdanie to ma zawierać również nazwiska osób wchodzących w skład obu Rad Macierzy — a osnowę tego sprawozdania uchwala doroczne walne zebranie obydwóch Rad.

Czyniąc zadość temu zobowiązaniu, Rada wykonawcza Macierzy w porozumieniu z Radą nadzorczą podaje do wiadomości publicznej co następuje:

List fundacyjny Macierzy polskiej został zatwierdzony przez namiestnictwo dnia 9. maja roku 1882. Od tej więc chwili datuje się właściwe istnienie i działanie tej instytucji.

Rada nadzorcza, podług art. 18. listu fundacyjnego składać się mająca z trzech osób, mianowanych przez kuratora Macierzy, J. I. Kraszewskiego, którego zastępcą jest marszałek krajowy, dr. Mikołaj Zyblikiewicz, złożona jest z panów: dr. Józefa Majera, prezesa akademii umiejętności w Krakowie, hr. Artura Potockiego i hr. Kazimierza Wodzickiego.

Do grona Rady wykonawczej, z siedmiu osób, także przez kuratora zamianowanych, mającej się składać podług art. 11., należeli w pierwszych miesiącach istnienia Macierzy następujący panowie: dr. Antoni Małecki jako przewodniczący, hr. Włodzimierz Dzieduszycki i Leoncjusz Wybranowski, jako zastępcy przewodniczącego, Władysław Bełza jako sekretarz, Jan Amborski, dr. Julian Ochorowicz i ks. dr. Siemieński. W skutek przeniesienia się potem pana dr. Ochorowicza na stałe mieszkanie do Paryża, został w jego miejsce powołany na członka Rady wykonawczej pan Albert Wilczyński i funkcjonuje od dnia 10go stycznia b. r.

W myśl artykułu 25. spełniają członkowie obydwóch Rad obowiązki swoje bezpłatnie, a nawet i pan Bełza, jakkolwiek mu jako sekretarzowi pomieniony artykuł zapewnia wynagrodzenie, zrzekł się tegoż na rzecz funduszów Macierzy i funkcjonuje zupełnie bezinteresownie.

Wszelkie fundusze Macierzy stosownie do art. 26. i 29. statutu, przechowuje w kasie swojej Wydział krajowy i prowadzi tak z wpływających do nich kwot, jak i z wydatków rachunki. Również oddał p. marszałek, jak najżyczliwiej tak zdrową radą, jak i pomocą skuteczną wspierający Radę wykonawczą we wszystkich jej działaniach, jedno z biur gmachu sejmowego na jej wyłączny użytek. W tem biurze odbywa Rada wszystkie swoje posiedzenia, ma tam swoje akta reponowane, jako też swoją podręczną bibljotekę, złożoną z dzieł literatury ludowej w polskim i ruskim języku. Szafy bardzo ozdobnej do pomieszczenia rzeczonej bibljoteki dostarczyli zupełnie bezpłatnie panowie bracia Wczelacy; a rzeźbiarz Zacchi ofiarował na jej przyozdobienie popiersie Kraszewskiego, jako założyciela Macierzy. Uważamy sobie za miły obowiązek wypowiedzieć tu publicznie panom tym serdeczne nasze podziękowanie, za ten dowód życzliwości dla powstającej instytucji, której ważność od razu zrozumieli i w miarę środków swoich poparli nasze działanie. A kiedy już mowa o tym przedmiocie, dołączmy zaraz na tem miejscu wdzięczną wzmiankę i o innych cennych darach, które Macierz już to w gotowiźnie, już w nakładach dzieł, na jej korzyść sprzedawać się mających, z różnych stron otrzymała w ciągu roku upłynionego. Ś. p. January Poźniak złożył do dyspozycji Macierzy 400 egzemplarzy wydanych przez siebie w roku przeszłym „Pieśni z lat młodych i pieśni starca,“ które to dzieło równie jak i następne oddaliśmy do sprzedaży w komis tutejszej księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Dr. Warschauer z Krakowa ofiarował na tenże cel cały nakład z 500 egzemplarzy składający się, swojej broszury „O spolszczeniu żydów.“

Datki pieniężne wpłynęły od następujących osób i instytucyj:

Anczyc Wł. L.	100 zł.	— c.
Kraszewski J. I. 1500 mr., imieniem Macieja Wszelaczyńskiego, za sprzedane Józefowi Brandtowi starożytne siodło	887 „	50 „
Kasyno w Pilznie	42 „	35 „
Kraszewski J. I. 4.000 rs.	4.780 „	— „
Karczewski Mikołaj	25 „	— „
Redakcja *Echa* w Warszawie 26 rubli	31 „	62 „
Komitet balu polskiego w Wiedniu	300 „	— „
Redakcja *Kurjera poznańskiego* 109 mr. 40 fen.	64 „	21 „
Bełza Wład. ze składek	32 „	3 „
Kasprzycki z Wyżnicy	8 „	— „
Monné, ze składek	100 „	— „
Janicki z Mościsk	3 „	— „
Bezimienny z Grybowa	46 „	70 „
Administracja *Dziennika Polskiego*	1 „	10 „
A. S.	100 „	— „
Redakcja *Wieku* w Warszawie 347 rubli	409 „	46 „
Bank zaliczkowy w Delatynie „Nadzieja“	50 „	— „
Stan. Polanowski imieniem A. Lipskiego	150 „	— „
X. Z. z Petersburga	100 „	— „
Bełza Stanisław 1 dukat w złocie	5 „	60 „
Czytelnia akademicka w Krakowie	428 „	50 „
Subwencja W. Wydziału krajowego za r. 1882	500 „	— „
S. Lewenthal z Warszawy, wydawca *Kłosów* imieniem składających		252 r. 10 k.
Razem	8.154 zł. 87 ct.	253 r. 40 k.

Wszyscy powyżsi szlachetni dawcy, niech więc przyjmą od Rady wykonawczej uprzejme dzięki, za tę pomoc materjalną i zaufanie.

Przystępując teraz do treściwego zarysu tego wszystkiego, co nas zajmowało w roku ubiegłym, zapisujemy przedewszystkiem ilość odbytych posiedzeń. Było ich w ciągu czasu od 9. maja roku zeszłego do tej chwili 22, nie licząc w to jednorazowego pełnego zebrania obydwóch Rad, które się odbyło pod prezydencją pana marszałka kraj. w dniu 20. września r. z., i pomijając także kilka posiedzeń, że tak powiem, przedwstępnych, t. j. jeszcze przed zatwierdzeniem listu fundacyjnego zwołanych, które miały za zadanie ostateczne ułożenie właśnie rzeczonego statutu Macierzy polskiej. Posiedzenia te bowiem miały charakter zebrań tylko poufnych.

Jakkolwiek przedmioty, na zwykłych naszych trutynowane posiedzeniach były najrozmaitszego rodzaju, można je jednak wszystkie sprowadzić do następujących trzech kardynalnych punktów:

1. Rozpoznanie tego wszystkiego, co dotąd tak w polskim, jak i ruskim języku zdziałano w obrębie publikacyj ludowych: jaki tych publikacyj charakter i dążność? jaki obszar materji w nich traktowanej? i jaka tego wszystkiego wartość moralna?

2. Jaki kierunek wytknąć pismom, przez Macierz po tamtych antecedencjach mającym się publikować? W jaki sposób, za jaką cenę, zkąd i gdzie takie pisma uzyskać? Podług jakiej miary wpływające prace oceniać, ażeby tak co do wyborów przedmiotu, jak i dążności moralnej, a niemniej i co do sposobu przedstawienia stylistycznego, odpowiadały celowi wytkniętemu?

3. Jakimi drogami dostarczać tych wszystkich publikacyj do rąk ludowi, dla którego właśnie się piszą? tj. orzec, kto ma głównie pośredniczyć w ich rozpowszechnianiu, ażeby półek księgarskich nie zalegały, rozchodziły się w coraz dalszych promieniach i kołach po całym kraju, a jednak pod warunkami takimi, aby bodaj połowa włożonych w to wydawnictwo kosztów wracała z tej rozprzedaży do kasy Macierzy?

Na punkt pierwszy, dotyczący rozpoznania dotychczasowej literatury ludowej, staraliśmy się dać sobie odpowiedź w ten sposób, żeśmy przedewszystkiem, jak się wyżej już nadmieniło, założyli własną biblioteczkę podręczną, mieszczącą w sobie wszystko z publikacyj ludowych, czego tylko dostać jeszcze można, a głównie rzeczy z ostatniego dziesięciolecia. Do szczegółowego zbadania tych publikacyj, zostały (w myśl art. 12. listu fund.) zamianowane przez naszą Radę specjalne komisje, złożone z osób światłych, w większej części z poza Rady przybranych. A mianowicie, jest taka komisja jedna dla działu książeczek ludowych w ruskim języku; składa się ona z pp. dr. Anatola Lewickiego, T. Merunowicza i Józefa Tretiaka, a przewodniczący w tej komisji członek Rady p. Amborski. Ta komisja wygotowała już nader ciekawy i pouczający memorjał o naturze dotychczasowych wydawnictw ruskiej *Proświty* i „Towarzystwa imienia Kaczkowskiego.“ Zawiązano nieco później takąż komisję także i dla zbadania ludowej literatury w polskim języku — przewodniczący jej pan Wilczyński; ta komisja jednak, mając do czynienia z materjałem nierównie rozleglejszym, nie załatwiła jeszcze zupełnie swego zadania.

Głos warszawski o klęsce Rady russkiej w Galicji.

Czytamy w *Gaz. polskiej* z d. 5. bm.

Zwycięztwo kandydatów do sejmu galicyjskiego, poleconych przez komitet centralny, nad kandydatami komitetu „rady ruskiej,“ nie przyniosło tryumfującej stronie radości prawdziwej i zupełnej, bo nie może tam cieszyć porażka przeciwnika, gdzie sama wojna jest najcięższą dla kraju plagą. Myśl tę stale wypowiadała większość pism polskich w ciągu tegorocznej agitacji wyborczej, nie było jednak pono sposobu zażegnania walki, której pewna część inteligencji ruskiej, najczynniejsza i najwięcej posiadająca wpływu, żądała koniecznie, występując wciąż z gwałtownemi napaściami przeciw Polakom, jak gdyby tej partji szczególnie o to chodziło, aby z góry uniemożliwić wszelkie próby zgodnego działania. Nie oszczędziła też współobywatelom polskim żadnej goryczy; redaktorowie *Diła* szarpali ich przeszłość historyczną z zapałem nieustępującym w niczem zaciekłości pamflecistów *Prołomu*, *Słowa*, oraz wielu innych, znanych, i we Lwowie organów ejusdem farinae. Równie życzliwie wysnuwano horoskopy przyszłej doli bratniego społeczeństwa; z takąż samą dobrą wiarą i ścisłością krytyczną robiono porównanie zatargów galicyjskich z uciskiem poznańskim... Nadużycia wyjątkowe, wykroczenia jednej lub kilku osób, opatrzone komentarzami złośliwemi, przybierały w *Dile* wymiary spisków ogółu polskiego na zgubę Rusi — dopiero wtenczas, gdy już nikt nie mógł mieć najmniejszej wątpliwości, że jedynym bodźcem, celem i programem stronnictwa posłusznego rozkazom „rady ruskiej“ jest tylko nienawiść do Polaków — wtedy dopiero *Diło* jakby na żart wezwało wszystkich mieszkańców Galicji wschodniej, bez różnicy religji i narodowości, do popierania kandydatów protegowanych przez siebie a zaszczyconych ufnością komitetu świętojurskiego. „Wiele złego naprawić jeszcze można w ostatniej chwili, pisał dziennik ruski w numerze z 24. maja, jeśli tylko szczerze, wspólnemi siłami zechcemy się zająć upadającym, ciemnym naszym ludem, jeśli jak jeden mąż staniemy przeciw samowoli koterji rządzącej. Niech nam poda rękę każdy, kto uczciwie i szlachetnie myśleć umie... Przyczyńcie się do ostatecznego pojednania braci Rusinów z braćmi Polakami. Jeśli niezgoda między obcymi jest nieszczęściem, to między braćmi jest ona przekleństwem, które długo na was i na nas i na dzieciach naszych będzie ciążyło“... A w numerze z dnia 26. maja tenże dziennik powiada: „Mamy nadzieję, że bodaj gdzieniegdzie poparte będą nasze zabiegi przez wielu trzeźwo myślących Polaków. Wszakże jesteśmy braćmi Słowianami. Zwracamy się do wszystkich ludzi zacnych, Polaków i Rusinów i prosimy: nie dajcie zmarnieć narodowi! Bracia Polacy! dowiedźcie, że umiecie być sprawiedliwymi dla pokrywdzonych“... Złote słowa — ale jeśli odezwa *Diła* nie miała być jedynie popisem stylu ironicznego (bo nawet już manewrem wyborczym być nie mogła), to trzeba było mówić tak wcześniej, dążyć do poro-

---

Spalone skrzydła.

Nowela z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

IV.

P. de Lansac, tak, jak to powiedział Mauretowi, miał się za człowieka nieczułego na uderzenia piorunu i niezdolnego do szału namiętności. Od lat 5 wszystkie siły jego skierowane były na jeden przedmiot: studjowanie głębokie autorów wojskowych. Marzył o wojnie, któraby mu pozwoliła zużytkować wiedzę zdobytą i pozwoliła zdobyć stopnie, o jakich marzyła jego ambicja.

Uwaga trywialna służącego zbudziła go nagle i doprowadziła do refleksji.

De Lansac szczegółowo zbadał stan swego serca i widział jak olbrzymie miejsce niespostrzeżenie zajęła w życiu jego pani de Lesrel, poznał, że siła ta, która go ciągnęła na ulicę de Courcelles była czemś więcej, aniżeli przyjaźnią.

Przerażony cokolwiek tem odkryciem zapuścił głębiej sondę i przyszedł do przekonania, że stosunki z piękną kobietą są dla niego niebezpiecznymi. Tak samo, jak Rosjanie idąc na ślepo ku Austerlitz, dał się on usidlić wzrokiem syreny, której cała istota oddychała chęcią zdobyczy. P. de Lansac przywołał na pomoc siłę woli miłość własną, rozum. Cnota pani de Lesrel nie była do zdobycia. Jakże śmiesznie wyglądałby on jako kochanek odepchnięty! Czy odważyłby się kiedykolwiek na wyznanie, którego odrzucenie należało przewidywać z góry?

O godz. 3. z rana pułkownik walczył jeszcze z sobą, chcąc sobie wyperswadować, że obawy wszystkie są płonne. A więc oddalić się, zrzec się wizyt u pani de Lesrel! Na myśl tę ból szarpnął mu serce. Ból ten przekonał go, że obawy były sprawiedliwe.

— Czas uciekać — rzekł sobie.

I na wielką pociechę Ludwika, na drugi dzień udał się w drogę do Bretanji.

Kiedy de Lansac przybywszy w nocy, otworzył oczy z rana około 9., czuł się swobodnym i bezpiecznym, tak jak marynarz, który po przebytej burzy wjeżdża do dobrze znanego portu. Spoczywał w pokoju, gdzie upłynęły dni jego dziecinne, w starem mieszkaniu, w cieniu którego wychowało się tylu jego przodków. Pułkownik wstał i cały dzień pierwszy przeszedł mu na zwidzaniu parku i zwidzaniu kątów, które dla niego miały luby urok wspomnienia. Nie chciał oddawać się marzeniom, kupił konie i od rana do wieczora jeździł od wsi do wsi. Najczęściej udawał się na brzeg morza, oddalony od jego mieszkania o jakie 20 kilometrów, a którego wspaniały szmer wpływał uspokajająco na jego umysł. Pewnego dnia, gdy spostrzegł pociąg odjeżdżający w stronę Paryża, miał wielką ochotę ruszyć w ślad za nim następnym. Kilkogodzinny galop uzdrowił go i przywiódł mu inne myśli do głowy. Dwa miesiące później siedząc na wzgórku, patrzył spokojnie na wagony, toczące się drogą do Paryża. Pracował i nie myślał o pani de Lesrel nic więcej, jak tylko tyle, że posiada w niej prześliczną przyjaciółkę.

W jesieni, inspekcja robót uskuteczni anych na wschodzie wykonana w towarzystwie generała, zajęła zupełnie umysł de Lansaca, który dokończył swej kuracji; listopad znalazł go w dawnem pomieszkaniu, gdzie rozpoczął znów życie regularne i pracowite.

Pewnego poranku Mauret, który niezliczone razy był podczas jego nieobecności, wszedł do jego gabinetu.

— Więc wróciłeś nareszcie — zawołał młody major — zkądże wracasz, i co się z tobą dzieje? Czemuż wyjechałeś przed wiosną? Czemu nie pokazywałeś się przez całe lato? Jakże się to dzieje, że siedzisz tu incognito? bo nie widać cię ani w klubie, ani u generała, ani...

— Sprawy familijne — odparł Lansac — powołały mię do Bretanii; później podróżowałem po departamentach wschodnich, wiesz o tem. Od czasu powrotu zajęty jestem pracą, która mi nie daje odpoczynku.

— Czy to już wszystko? — zapytał Mauret tonem złośliwym.

— A więc cóż tobie się zdaje? — odrzucił de Lansac ostro.

— Nic. Dałeś znać pani de Lesrel o twym odjeździe, ale nie zawiadomiłeś jej o powrocie; żali się ona, powtarzam jej słowa, że cię więcej nie widzi. W salonie jej utrzymują... pojmujesz... skrzydła — dodał Mauret i opuścił ramię. — Jeżeli to prawda, Lansac, to jesteś silniejszy aniżelim cię sobie wyobrażał.

— Na szczęście to nie jest prawdą.

— A więc dla czego nie pokazujesz się na ulicy de Courcelles?

— Moje prace...

— Od 5. do 7. godziny? Pani de Lesrel żywi dla ciebie przyjaźń prawdziwą, a tyś nie powinien jej zaniedbywać, jeżeli nie dla czego innego, to po to, aby uciszyć złe języki.

— Sądzę, że wkrótce jej złożę wizytę.

— No, to dobrze! Uprzedzam cię, że znajdziesz szeregi wzmocnione trzema nowymi wielbicielami, pomiędzy którymi znajduje się jasnowłosy pianista; ten bardzo mię niepokoi. Te błazny wyglądają czasem na twórców aryj, które grają, a kobiety, dzięki swej organizacji, kochają się w ideałach nawet prozaicznych.

Upłynęło znów dni 15, a pan de Lansac nie pokazał się na ulicy de Courcelles. Pewnego popołudnia Ludwik w złym humorze położył list na stole. Pułkownik podniósł głowę i woń dobrze znana uderzyła jego zmysły. Pani de Lesrel prosiła go w trzech słowach, aby przybył do hotelu, bo ona chce żądać od niego przysługi.

Pan de Lansac rzucił list i skinął początkowo głową przecząco. Ale jakże wytłumaczyć ten brak grzeczności wobec kobiety, która w rezultacie nie zawiniła niczem, chyba zbytnią pięknością? Pan de Lansac zapytał się serca.

— Pójdźmy — rzekł po chwili — niebezpieczeństwo minęło, dawno minęło, a zresztą pójść raz, nie jest to chodzić codziennie.

O godzinie 5tej stawił się na ulicy de Courcelles.

— A więc, mój przyjacielu — zawołała śliczna kobieta, podając mu rękę — cóż znaczy ta ucieczka? Cóż ja przewiniłam, żeś mię pan tak opuścił?

Głos pani de Lesrel drżał nieco; wzrok jej słodki, lazurowy, zapytywał również winowajcę. Cierpiąca ubrana była w szarafan niebieski, ubrany popielicami. Prześliczne kształty jej wybornie występowały pod lekką materją. Pani de Lesrel zadzwoniła, kazała nieprzyjmować nikogo i usiadłszy z boku, obejmowała pułkownika długiem spojrzeniem swych lazurowych oczu.

— Jakże szczęśliwa jestem, że pana widzę — wymówiła, podając mu rękę po raz wtóry — przyjaciele z takim charakterem jak pan, są rzadkością; ale mężczyźni są tak kapryśni, że obawiałam się istotnie, że będę musiała pana stracić. Prosiłam pana — ciągnęła dalej, nie dając panu de Lansac czasu do odpowiedzi — bo chcę pana zapytać o radę w pewnej sprawie, tak delikatnej natury, że w istocie nie mam śmiałości obecnie jej opowiedzieć, gdy stanowcza nadeszła chwila. Jesteś pan jednakowoż jedynym pomiędzy przyjaciołmi moimi, któremu tajemnicę taką powierzyć mogę, ponieważ pan jesteś jedynym, który we mnie widzi coś więcej, aniżeli ładną kobietę. A więc posłuchaj pan. Wydano mnie lat temu sześć za pana de Lesrel, nie pytając mnie o zdanie; nie skarżę się, ale...

I młoda kobieta umilkła.

— Pan de Lesrel ubóstwia panią — ośmielił się wyszeptać pan de Lansac.

— Jest on moim mężem — odparła pani de Lesrel; ma on dla mnie tak samo jak ja dla niego uczucie zimne i spokojne; ja mogłam ongiś marzyć o czemś innem i...

Ucichła znowu, zwróciła głowę i utkwiła wzrok w krajobraz Hobbemy. Zdawało się, iż na widokręgu przedstawionym na obrazie, na niebie tem, zasianem lekkiemi obłoczkami, pozłoconemi od słońca szuka ona tych marzeń nieurzeczywistnionych młodości, sennych widziadeł dnia wczorajszego.

Puls p. de Lansac zaczął bić żywiej. Myśl, że pan de Lesrel nie zajmuje w sercu swej żony takiego miejsca jak myślano, zadowoliła go. W końcu dowiedział się, że p. de Lesrel zaangażowany w spekulacjach, wymagał od żony podpisu, którego nie mogła mu odmówić, ale na który przystać nie chciała, znając dobrze następstwa. P. de Lansac nie zastanawiał się ani chwili, dla czego młoda kobieta udała się do niego, dość nieświadomego w tych sprawach, jakkolwiek salon jej odwidzało tylu sławnych prawników, adwokatów i finansistów. Widział w tem tylko dowód nadzwyczajnej ufności, który go cieszył. Zresztą kwestja nie potrzebowała być załatwioną natychmiast. Był czas do zastanowienia się, bo pani de Lesrel miała ofiarować swój podpis dopiero za miesiąc. Więcej niż godzinę zostawał p. de Lansac pod działaniem czarów pani de Lesrel, od której zbiegł tak zuchwale, a która obecnie w imię przyjaźni — imię to często wracało na jej usta — prosiła go o ratunek. Trzeba ją było traktować jak siostrę, mówiła, uważać za to czem była, za kobietę delikatną, niezdecydowaną, słabą, która nie zaznała miłości w małżeństwie, szczęścia rodzicielskiego, a ofiarowała serce dla przyjaźni, ratując się od namiętności bardziej niebezpiecznych. Trzeba ją więc było kochać, protegować.

P. de Lansac zmięszany, zaręczał o swem poświęceniu dla słodkiej istoty, poddającej się niejako pod jego opiekę, i wyszedł po tej rozmowie oczarowany, zwyciężony. Miał pełne uszy jej głosu syreniego, oczy pełne onieśmielających promieni jej wzroku, wyobraźnię pełną kształtów jej miękkiego ciała. Piękna kobieta zwierzeniami swemi, półsłówkami otwarła przed nim bramy nadziei. — Ewa znów wychodziła zwycięzcą. (C. d. n.)

zumienia w porę, przedewszystkiem zaś należało budzić ciągle przekonanie w inteligencji polskiej i rusińskiej, że ci fanatycy nienawiści, tworzący wieczną opozycję w sejmie lwowskim i w parlamencie wiedeńskim, w prasie i w społeczeństwie — mają przynajmniej cnotę Irydyona, że nie miłują Polaków, ale za to Ruś całem sercem kochają. Takiem jednak dążeniem Dilo od czasu jak zostaje pod kierunkiem nowej redakcji, nie ozdobiło swojej jednostronnej, czysto-negacyjnej działalności. Spółdziałano więc zaklęcia musiały przeminąć bez skutku. Daleko większą usługę wyświadczyłby organ rusiński swojej sprawie, gdyby, zamiast żądać od Polaków dowodów braterskiego uczucia, poniewczasie — sam był na dowód, że strzeże gorliwie mowy rodzinnej przeciw wszelkim na jej czystość zamachom; że broni swej samodzielności narodowej przeciw wszelkim bezwarunkowo aneksjom; że śmie zawsze mówić prawdę, lękiem nie kierując się, bezpieczeństwo zadań narodowych tradycyj, o prawidłowość narodowego rozwoju — i że chowanie tej prawdy pod korzec uważa za rodzaj „schweiggeldu", bardzo szkodliwy i bardzo grzeszny, choćby się nawet za milczenie pieniędzy nie wzięło. Byłaby to najlepsza wymowa i dopóki tak właśnie Dilo interesom narodowości rusińskiej służyć nie zacznie, póty mimo najzjadliwszych artykułów i najgłośniejszych krzyków wobec, nikt będzie niczem więcej, jeno także „Rusinem od parady", a w ruchu narodowym odegra tylko rolę zawalidrogi.

Utyskiwać nad „ciemnym upadającym ludem" i nic nie przedsiębrać dla zapewnienia mu przyszłości godnej narodu — nie uczyć go samopomocy i samoochrony we wszystkich zmiennych warunkach politycznego istnienia, lecz poprzestawać wyłącznie na hecach antypolskich — nie jest to żadna praca obywatelska. Zarzuca Dilo Polakom często szowinizm — oby samo kiedykolwiek na ten zarzut potrafiło zasłużyć, a pewnie wada ta mniej będzie szkodziła obu społeczeństwom w Galicji, niż teraźniejsza szowinizmu wojna domowa, w której dosadności się zdrowej idei politycznej nie można. Już dzisiaj niefortunne sojusze Dila wydały niejeden gorzki owoc, a między innemi, owym „wielu Polakom trzeźwo myślącym," o których pisano rusińskie wypominaj — poprostu zamknęły usta. Nie wątpią oni bowiem, że przewodnictwo na Rusi należy się Rusinom, przyznają, że w Sejmie lwowskim zasiadać powinni przedstawiciele tej narodowości w znacznej liczbie, wiedzą, że dział obywateli rusińskich powinien objawić się z właściwą siłą w rzeczach dotyczących wspólnego kraju — lecz na pytanie, gdzie są ci przyszli posłowie i dostojnicy rusińscy, których patrjotyzm nie wyraża się w zamiłowaniu koników huculskich, lub wolnym jest od sympatji dla amatorów handlu tym towarem — nie znajdują obecnie odpowiedzi. Ludzie tacy kiedyś ukazać się muszą i skoro staną jawnie na czele życia rusińskiego — połowę zadania ułatwią im niezawodnie „trzeźwo myślący Polacy," których nawet Dilo widzi już u nas i teraz niemało. Liczba zaś tych ostatnich zwiększy się jeszcze bardziej, a głos zabierany przez nich będzie mógł o wiele skuteczniej oddziaływać na opinię publiczną, odkąd skończy się dla Rusinów okres płonnego wichrzycielstwa, a nadejdą dni rozumnej działalności, chociaż nawet nie nastąpiła równocześnie zgoda z Polakami. Spory nie są straszne, jeśli w każdej chwili na zasadach słuszności położyć im kres można — zgubną jest tylko ślepa namiętność, pragnąca wszystko rujnować, a niezdolna niczego stworzyć.

Że do uregulowania stosunków galicyjskich na korzyść Rusinów sami Polacy przyczynią się chętnie i szczerze, rozumie to dobrze Dilo. Powołuje się też ono nieraz na zdania, wypowiadane w tym duchu przez pisma zakordonowe, mylnie zaś tłómaczy sobie, iż Poznańczycy dlatego chcieliby zgodnego załatwienia kwestji rusińskiej, aby nie wytykano im w izbach berlińskich i w centralistycznej prasie niemieckiej, że germanizatorzy obchodzą się tak samo z ludnością polską w Poznańskiem, jak Polacy z Rusinami w Galicji. Może być pewnem Dilo, iż podobnego konceptu w całem państwie pruskiem nikt nie bierze na serjo. Różnica między losem Polaków poznańskich a położeniem Rusinów galicyjskich bije od razu w oczy, nawet z bardzo odległej perspektywy. Polacy zatem obojętnie słuchają cynicznych fałszów o prześladowaniu żywiołu rusińskiego w Galicji; czy będzie jedna potwarz mniej, czy jedną więcej — mała stąd dla nich pociecha, lub mały smutek. Potrzebę faktycznego równouprawnienia Rusinów w Galicji uznają oni z pobudek głębszych. Dla odjęcia kulturtregerom pozoru do lichego argumentu Kurjer Poznański, zaiste, nie radziłby Galicjanom wprowadzić trzydziestu posłów rusińskich do sejmu lwowskiego, bez żadnych zastrzeżeń. Miał on na względzie wysokie zasady moralności politycznej, których zastosowanie w danym razie nie zależało jednak od samych Polaków. Niezbędnem tu było sumienne uczestnictwo dzisiejszych koryfeuszów rusińskich — a że ci nie życzyli sobie przyłożyć ręki do tego dzieła, więc i Kurjerowi wypadło zamilknąć tymczasem i „oczekiwać spokojnie chwili, w której, jak się wyraził, umiarkowana, bratnia i do zgody dążąca polityka braci naszych w Galicji umożebni spełnienie życzeń naszych, t. j. wybór umiarkowanych, uczciwych i pogodzenie się z Polakami życzliwych Rusinów".

Korespondencje.

Lisko 6. czerwca.

(Sceny przy wyborze poselskim z gmin wiejskich.)

Niezwyczajnie, a nawet w sposób dotąd nie praktykowany, odbyły się u nas wybory do Sejmu z kurji gmin wiejskich. Niezwyczajność przeglądała mianowicie w tem, że starosta, p. Emil Krawczykiewicz, popierał dość wyraźnie wybór kandydata Rady ruskiej (ks. Aleksandra Iskrzyckiego), który w procesie Olgi Hrabarowej i wspólników tak wystąpywał przeciw rządowi, że trybunał był zmuszony wzbronić mu dalszej obrony obwinionych i skazał go na porządkową grzywnę; później zaś, gdy ten kandydat broszurę, redakcji, po zwyciężeniu wyżej wymienionym, puścić w świat, prokuratorja spowodowała przeciw niemu śledztwo. Popieranie przez starostę takiego kandydata było dla funkcjonarjusza rządowego niestosowne, a nawet wręcz obowiązkom jego, jako komisarza rządowego, przeciwne. P. starosta, korzystając z przysługującego sobie prawa wybrał trzech członków do komisji, powołał jako takich dwóch najzacietszych borykiców księży i nie sprzeciwił się ani jednem słowem hałaśliwym krzykom księży, nawołujących w sali wyborców, by pod żadnym warunkiem Polaków do komisji nie wybierali. Tym sposobem weszło do komisji 6 reprezentantów Rady ruskiej i tylko jeden Polak. Księża, zasiadający w komisji, pytali prawie każdego z wyborców, czyli głosuje za Iskrzyckim, a gdy który dłużej się namyślał, odpowiadał drugi za niego: tak i już głos wpisywali. Posunięto się do tego nawet, że gdy wyborca chłop chciał głosować na p. Żurowskiego, zasiadający w komisji ks. Kapko wyrwał wyborcy z rąk kartę legitymacyjną i podarł ją w obec komisji, lecz i tu p. komisarz rządowy milczał. Przy końcu głosowania, gdy komisja jeszcze do obliczenia głosów nie przystąpiła, przyszło jeszcze dwóch wyborców, którzy byli głosowali na p. Żurowskiego, lecz przewodniczący komisji, uprzedził ich w drzwiach, ogłosił wybory za zamknięte i tym sposobem przeprowadzono wybór Iskrzyckiego; p. starosta i w tym razie nie zaprotestował. Nareszcie gdy przeszło stu wyborców zaprotestowało przeciw wyborowi, p. starosta nie przyłączył się do protestu. Zwolennicy Iskrzyckiego wyprawili mu też potem owację z kantatą „Mnohaja Lita" i okrzykami „hurra!" na sposób czysto rosyjski.

Kraków 7. czerwca.

(Sprawy sądowe).

(?) Rewizja dokonana w tutejszym sądzie miejsko-delegowanym, dla spraw karnych przez radcę apelacyjnego p. Czyszczana okazała dowodnie, że dotychczas sądy podlegające krakowskiemu prezydjum sądu krajowego właściwie żadnemu nie były poddane nadzorowi, bo inaczej podobna gospodarka musiałaby być już dawno wykrytą i usuniętą. W obec tego utrzymuje się zdanie, że prezydjum sądu wyższego zdecydowało się przeprowadzić zupełną purifikację personalu sądowego [illegible] którzy wysłużywszy już lat 40 stoją na zawadzie racjonalnej reorganizacji sądownictwa. Prezydent sądu krajowego p. Antoniewicz, który już w zeszłym roku obchodził 40-letni jubileusz służby sądowej i jak powszechnie wiadomo, nigdy nie odznaczał się przesadną energią, otrzymał dłuższy urlop mający być wstępem do emerytalnego spoczynku. Jako jego domniemanych następców wymieniają radcę sekcyjnego hr. Kanngera w Wiedniu, radcę apelacyjnego Czyszczana i prezesa sądu obwodowego w Tarnowie Zawadzkiego; odzywają się jednak głosy bardzo poważne za nominacją prezydenta z poza grona urzędników sądowych, utrzymując, że prezydent, który miał sposobność poznać w charakterze prywatnego człowieka ujemne strony naszego sądownictwa [illegible] dr. Szlachtowskiego. Wszyscy zgadzają się jednak na to, że bez radykalnej zmiany osób, a zwłaszcza zmiany kierownictwa, nie da się spodziewać naprawy sądownictwa, którego niedostateczna działalność tak szkodliwie oddziaływa na stosunki ekonomiczne kraju *).

Wiedeń 6. czerwca.

(Nowela szkolna w Sejmie niższo-austrjackim. — Z życia Słowian.)

(R.) A więc prędzej niż przypuszczaliśmy mieli polityczną debatę w Sejmie niższo-austrjackim, pomimo, iż N. fr. Presse zastrzegła się przy otwarciu Sejmu przeciw wszelkiego rodzaju rozprawom politycznym i zapewniała, że Sejm ten nie myśli tracić czasu napróżno, woli raczej zająć się rozstrzygnięciem ważnych zadań ekonomicznych. [illegible]

Przepowiednie nasze sprawdziły się, jak widzimy; na wczorajszem posiedzeniu Sejmu niższo-austr. postawił p. Dinstl wniosek, wprowadzający w nowelę szkolną [illegible]

Jakiego rodzaju będzie ta rozprawa polityczna, przewidzieć łatwo. [illegible]

Młodzież słowieńska, kształcąca się na tutejszym uniwersytecie, przygotowuje świetną owację na 25-letnią rocznicę pracy profesora [illegible] p. Miklosicza, Słowieńca z rodu. Do udziału wezwano wszystkie stowarzyszenia słowiańskie, [illegible] Młodzież polska przyjęła z ochotą udział w przygotowaniach do uroczystości, zastrzegając się tylko na wszelki wypadek, [illegible] kluczono, i że, jak się zdaje, w uroczystości nie wezmą udziału żywioły moskalofilskie. Uroczystość zdaje się zapowiadać świetnie. W zasadzie zgodzono się na urządzenie pochodu z pochodniami, wieczoru literackiego, komersu, wręczenie jubilatowi srebrnego wieńca, adresu uczącej się młodzieży słowiańskiej, a wreszcie albumu jego byłych uczni i ludzi w tym samym pracujących zawodzie. Prof. Miklosicz, jako jedna z gwiazd pierwszorzędnego blasku w świecie naukowym, zasługuje z pewnością na taki rodzaj owacji. Uroczystość odbędzie się około 20. listopada r. b.

*) [illegible]

Ziemie polskie.

Warszawa 6. czerwca. W Warszawskiej *Gazecie Polskiej* czytamy: „*Nowoje Wremja* donosi, że pewien Polak udał się do *Ruskiego Kurjera* z prośbą o pobudzenie słowiańskiego petersburskiego komitetu dobroczynności ku temu, ażeby urządził w Moskwie „zjazd słowiański historyczno-filologiczno-etnograficzny" dla opracowania programu, co do „pojednania" rosyjsko-polskiego.

Dzienniki, wyżej wzmiankowane, znajdują się, jeden względnie do drugiego, na dwóch przeciwległych biegunach, mianowicie: nie tajonej złości przeciw Polakom, a stałych pragnień zjednoczenia ich z Rosjanami. Pomijamy — dosyć trywialne — uwagi, jakie w braku nawet dowcipu czyni dziennik pierwszego obozu, z powodu marzeń *Ruskiego Kurjera* o zbliżeniu się do siebie narodowości słowiańskich. Marzenia zaś te podajem, zastrzegając sobie pod względem pojednania zupełną przedmiotowość, zasadzającą się na dokładnem tylko przytoczeniu słów *Kurjera*

„Szczerze wyznajemy" — powiada *Ruskij Kurjer* — „że w chwili obecnej propozycję zwołania do Moskwy, zjazdu uczonych i publicystów słowiańskich, uważamy za rzecz niewykonalną. Ale za lat kilka, wierzymy w to mocno, że w niedługim czasie, marzenie nasze ziścić się zdoła i nasza starodawna Moskwa będzie mogła znowu przyjmować drogich gości, przedstawicieli narodów słowiańskich, wszystkich bez wyjątku. Wątpimy wszakże, ażeby podjąć się tej sprawy potrafił z powodzeniem słowiański petersburski komitet dobroczynności, który do obszernego i dobrego zadania wniesie ciasność poglądu i pewną nietolerancję. Przecież się nie wlewa nowego wina do miechów starych. Wielki już czas, sądzimy, zawiązać samoistne Towarzystwo słowiańskie, dla którego obcą winna być dążność wszelka do zruszczenia Polaków, albo sprawosławienia Czechów, Towarzystwo, któreby wzięło sobie zadanie, umysłowe i moralne zbliżenie plemion słowiańskich. Waśń obopólna często wynika ze wzajemnego nie pojmowania siebie, i zażartość podsycają nawarstniające się nieporozumienia. Bliżej się poznać wzajemnie, skojarzyć się, bez czyhania na samoistność cudzą, oto jest wielkie zadanie dla narodowości słowiańskich (warunek skojarzenia się, nie dla każdej z nich łatwy do urzeczywistnienia)".

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 4. czerwca. Urzędowe i półurzędowe pisma dotąd nie przestały upewniać Europę, że polityka dzisiejszego cara będzie stale pokojową. Najświeższe zapewnienia w tym względzie organu p. Giersa brzmią następująco: „Uroczystości koronacyjne, pisze *Journal de St. Petersbourg* dobiegają końca, pozostawiając niezatarte ślady w narodzie rosyjskim. Uroczystość ta nosi na sobie cechę religijną, dynastyczną, a zarazem narodowo-popularną. Wśród blasku uroczystości dokonały się czyny, które doniosłe będą miały następstwa. Manifest carski oddaje tysiące zbłąkanych ich rodzinom a biedniejszym warstwom ludu robi znaczne ulgi w podatkach. Wielkiego politycznego znaczenia jest list cara do prezesa Rady państwa, w. ks. Michała; list ten zawiera w sobie program doniosłej prawodawczej czynności dla całego życia narodu. Pokojowa polityka, na jaką car położył przycisk, ukaz dotyczący sekciarzy (starowierców), wynagrodzenie właścicieli gruntów za straty, ostateczne uregulowanie wolności chłopów, słowa cesarza do deputacji gmin wiejskich i do marszałków szlachty—to wszystko świadczy o usiłowaniach, mających na celu przywrócenie serdecznych stosunków pomiędzy monarchią a jego poddanymi, jako też o niezłomnem postanowieniu, że odtąd ma być wykonywaną sprawiedliwość, ustać bałamucenie ludności, które przez kłamliwe obietnice zmierzało do wywołania nienawiści pomiędzy różnemi klasami społeczeństwa. Tylko silny rząd, w którym dzierży władzę car, a poddani mają do niego miłość i pełne zaufanie — może przystąpić do rozwiązania wielkich problemów. Tylko taki rząd może podjąć dzieło przywrócenia spokoju i nie potrzebuje lękać się nadania wielkich wolności; słowo cara, życzenia szlachty i ludu pokazują, że Rosja wzdycha za pokojem. Cesarskie pismo do ministra spraw zagranicznych Giersa jest zupełnym programem pokojowym, z którym też sympatyzuje lud rosyjski. Uroczystości koronacyjne połączyły z sobą więcej niż kiedykolwiek, wszystkie warstwy narodu rosyjskiego; lud ten wie, że era owocodajnej tej pracy spoczywa w pewnem ręku monarchy, który jest nieprzyjacielem wszelkich frazesów i iluzji, który poświęcił się cały dla szczęścia miljonów swych poddanych."

Poseł papieża wyjedzie z Moskwy 10. b. m.; t. j. po ukończeniu wszystkich uroczystości koronacyjnych. Prowadzi on w Moskwie, jak donoszą niektóre dzienniki, dom na bardzo (?) wysokiej stopie, czem miał nawet wywołać (?) powszechne zdziwienie w innych kołach poselskich. Arcb. Vanutelli dawał mianowicie kilka nader wystawnych obiadów, między temi jeden dla duchowieństwa katolickiego, na którym wzniósł zdrowie polskich arcybiskupów i biskupów, a arcybiskup warszawski, ks. Popiel, odpowiedział toastem na cześć mrg. Vanutellego. Arcb. Vanutelli powracać będzie przez Petersburg, Wilno — gdzie zatrzyma się dzień cały — i Warszawę, do której przybędzie w samym końcu przyszłego tygodnia.

Onegdaj spłonęły w Archangielsku ogromne składy drzewa i tartaki kompanji „białomorskiej."

Na 200-letni jubileusz utworzenia pułków preobrażeńskiego i semenowskiego, urządzono dnia 4. bm. w parku sokolnickim wielką wojskową uroczystość. Car i carowa przybyli otwartym powozikiem zaprzężonym w trójkę i „bez eskorty" do parku, wraz z członkami rodziny, zagranicznymi książętami i posłami. Uroczystość rozpoczęto wbijaniem gwoździ i poświęceniem chorągwi przez całą rodzinę carską. Następnie defilowały pułki wraz z nowemi sztandarami, podobnemi do sztandarów z czasów Piotra Wielk.; na kuli żerdzi sztandarowej znajduje się krzyż grecki. W parku usadowiły się przy stołach deputacje wszystkich bawiących w Moskwie wojsk. Wieczorem odbył się bal w pałacu kremlińskim.

KRONIKA.

Lwów dnia 8. czerwca.

Wiadomości osobiste. Ks. arcybiskup Feliński wyjechał wczoraj zrana do Krzeszowic wraz z bratem. — Baltazar Brzozowski przedwczoraj wieczór zmarł we Lwowie w 86 roku życia. Jako żołnierz z r. 1831 — był w boju pod Grochowem, Iganiami, Stoczkiem, Boremlem, później w obronie Warszawy, i aż do ostatnich chwil powstania pod Różyckim. W r. 1856 był w deputacji, domagającej się u rządów ówczesnych niezależności Polski. W r. 1863 służył ojczyźnie jako żołnierz wraz z dwoma synami Ignacym i Stanisławem, z tych Ignacy zginął w Sołowijówce. Acz stary oficer, służył w r. 1863 jako szeregowiec, widzieliśmy go takim idącego do ataku pod Radziwiłowem obok syna Stanisława. Rząd rosyjski wyłączył był od wszelkich amnestyj śp. Baltazara, i na całe życie miał wstęp wzbroniony do zaboru rosyjskiego, a majątek jego skonfiskował. W pięćdziesiątą rocznicę powstania r. 1831 otrzymał Baltazar Brzozowski medal pamiątkowy. Ostatni raz widzieliśmy tego sędziwego starca niosącego za trumną śp. jenerała Jeziorańskiego sztandar narodowy. Niech mu lekką będzie ta ziemia, którą tak kochał. — W Nowym Sączu zakończył życie dnia 4. bm. Feliks Murdzieński, b. oficjał powiatowej dyrekcji skarbowej i wieloletni inspektor zdrojowy w Krynicy. — Teodora z Kosteckich Bartynowska, wdowa po śp. prezesie sądu wyższego, radcy dworu, kuratorze i rektorze uniwersytetu Jagiellońskiego, starszym Arcybractwa miłosierdzia i Banku pobożnego itd., zmarła w Krakowie dnia 6. bm. w 75 roku życia. — W Krakowie pobłogosławiony został w kościele OO. Kapucynów związek małżeński, zawarty między p. Tomaszem Słomskim, inżynierem w Przemyślu, a panną Kazimierą Heniszówną, córką A. z Rosenfeldów Heniszowej.

Konkurs. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę rzeczywistej nauczycielki starszej przy miejskiej szkole wydziałowej żeńskiej we Lwowie, z roczną płacą 900 złr., a ewentualnie na posadę nauczycielki rzeczywistej z płacą 700 złr., mogącą się przy tej sposobności opróżnić przy którejkolwiek z miejskich szkół etatowych żeńskich we Lwowie. Termin do dnia 15. lipca br.

Egzamina w szkołach ludowych lwowskich rozpoczynają się d. 21. b. m. u Benedyktynek łac., d. 25. bm. u Benedyktynek ormiańskich, dnia 28. bm. w szkole wydziałowej żeńskiej, d. 4. lipca w szkole żeńskiej im. Czackiego, d. 9. lipca w szkole męskiej im. Czackiego itd. i kończą się d. 14. lipca.

Wycieczkę do Morszyna koleją żelazną urządza d. 29. bm. (w dzień św. Piotra i Pawła) towarzystwo prawnicze. Udział kosztuje gld. 2·20.

Festyn Tow. straży ogniowej ochotniczej zapowiedziany jest na dzień 1. ewentualnie 8. lipca br. Osoby chętne raczą się przyczynić ofiarowaniem przedmiotów na loterję fantową, której dochód przeznaczony jest na fundusz kalek, wdów i sierót.

Wypadki. Karol Czermak, rodem z Niepołomic, 23 lat mający, pomocnik stolarski, pracujący u stolarza Adama Kubika, pod l. 11 ulica Zimorowicza, utopił się wczoraj około godz. ½9 wieczorem w stawie Hoszczuków pod l. 6 droga Wulecka podczas kąpieli.

Dnia 6. b. m. o godzinie 4ej po południu odebrała sobie życie przez powieszenie Anna Kokudyńska, rodem z Jaryczowa, 56 lat mająca, na strychu w realności pod l. 20 ulica Pohulanka.

Zajście z przemytnikami. Dnia 1. bm. między godz. 7 a 8 z rana poddani tutejsi Chaim Kanner z Koćmyszowa i Hersz Hellmann z Sielca, w powiecie tarnobrzeskim przemycali łodzią przez Wisłę okowitę z Nadbrzezia do Sandomierza. Według podania naocznych świadków, czatowali w kącie na rzece pograniczni żołnierze rosyjscy, a ujrzawszy krypę z przemytnikami, usiłowali ująć tych ostatnich. Chaim Kanner, jak powiadają, uderzył wiosłem jednego z żołnierzy rosyjskich, w skutek czego dano do niego dwa strzały, z których drugi położył go na miejscu trupem. Hellmann widząc to, wskoczył do wody i usiłował ocalić się pływaniem; żołnierze owi jednak bili go wiosłami w głowę tak długo, dopóki nie utonął. W kilka godzin po tem krwawem zajściu widziano zwłoki Chaima Kannera złożone w łodzi przy brzegu m. Sandomierza, zwłok zaś Hersza Hellmana nie odszukano dotychczas.

Gradobiciem i nawalnicą nawidzonych zostało 17. i 28. maja 20 gmin powiatu gorlickiego. Zarządzono likwidację szkody, celem przyznania ulgi podatkowej dotkniętym klęską rolnikom.

Pożar w miasteczku powiatu bohorodczańskiego Łyścu zniszczył jeden dom mieszkalny z ruchomościami mieszkańców, których stratę oceniono na 1000 złr. Strata była ubezpieczona. Na obszarze dworskim zaś w Jabłonce, w tym samym powiecie, zniszczył karczmę z budynkami gospodarskiemi. Nieubezpieczona strata wynosi 1000 złr. W pierwszym wypadku przyczyną pożaru była nieostrożność, w drugim przyczyny nie zdołano zbadać. — W Podkamieniu, w powiecie brodzkim, spłonęły domy mieszkalne i budynki gospodarskie ze sprzętami i zapasami czterech gospodarzy, których strata wynosi 1800 złr. Żaden z pogorzelców nie był asekurowany. W Załoścach, w tym samym powiecie, poszły z dymem dwie zagrody włościańskie. W części ubezpieczona strata pogorzelców 1600 złr. W obu powyższych wypadkach nie zdołano dojść przyczyny pożaru. — W gminie Siedliskach, w powiecie jaworowskim, spłonęły budynki ekonomiczne plebanii gr. kat., oraz ruchomości i sprzęty gospodarcze. Nieubezpieczona strata wynosi 1000 złr. W przysiółku Gaje zaś, należącym do gminy Hruszowiec, w tym samym powiecie, pastwą pożogi padło czterech gospodarzy, których nieubezpieczona strata oceniona została na 2020 złr. W jednym i drugim wypadku nieostrożność, jak się zdaje, była przyczyną pożaru.

Kraków 7. czerwca. (Posiedzenie rady miasta. Na wstępie uwiadomił prezydent miasta radę, iż rektor uniwersytetu, ks. dr Pelczar, wystosował do rady podziękowanie za przyjęcie i podejmowanie 3ch ministrów, przybyłych na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy gmach uniwersytecki. — Następnie odczytał swój operat wyczerpujący, zwięźle i treściwie przedstawiający prośbę do ministra spraw wewnętrznych, hr. Taaffego, wystosowaną względem wystawienia mostu pod Wawelem. Rada miejska uzupełniła wszelkie uzupełnienia redakcji tej prośby i przyjęła ją w całości.

Sprawę ostatecznej organizacji komisji statystycznej odesłano do sekcji prawniczej.

Dla dalszych badań przez geognostów i geologów źródeł regulickich, uchwaliła rada ponowny kredyt w kwocie 2000 złr.; na znawców zaś zaproszeni zostaną prof. Salbach z Drezna, prof. Süss z Wiednia, tudzież dr Alth, dr Szajnocha i radca Wachtel.

Następnie przyjęto regulację ulicy Zacisza i placu Matejki, przez zakupno realności, zwanej szkołą kleparską; w końcu postanowiono sprzedać jedną parcelę miejską dyrektorowi policji, Eggliszowi.

Brody 6. czerwca. Wskutek umieszczonej w kronice *Dziennika Polskiego* z dnia 5. czerwca br. uwagi pod napisem „Ciemnota żydowska" uważamy za odpowiednio potwierdzić zgodnie z prawdą: 1. że w gronie urzędników ck. sądu powiatowego w Brodach nie ma adjunkta „świętojurcy"; 2. że żaden adjunkt sądowy w agitacjach wyborczych nie brał najmniejszego udziału, tudzież 3. że konceptowi urzędnicy starostwa bez wyjątku za drem Filipem Zukrem głosowali, że przeto odnośne uwagi korespondenta na mylnej polegały informacji. (Sześć podp.)

Z Kamieńca Podolskiego piszą do *Nowości*, że niedawno temu miasteczko Deraźnię (pow. Letyczowski) nawidziła klęska pożaru. W jednym z domów płomień z napalanego pieca wydostał się przez komin na strzechę słomianą i zapalił ją. W niespełna 3 godziny spłonęło 50 domostw i kilka stert zboża. Wielu pogorzelców miało tylko czas uratować życie i zostało pod gołem niebem, bez chleba i mienia. Nazajutrz ci nieszczęśliwi chodzili po miasteczku, prosząc litościwych o jałmużnę.

Warszawa 6. czerwca. W ostatnich czasach właściciele krajowych kopalń węgla niejednokrotnie odzywali się, iż rozwój przemysłu węglowego w okręgu dozieckim może wpłynąć na zmniejszenie zbytu węgla dąbrowskiego. Pewne co do tej konkurencji wskazówki daje statystyka produkcji węglowej w br. Otóż dowiadujemy się z niej, iż kopalnie węgla w Królestwie polskiem wyprodukowały 66.250.652 pudów węgla, kopalnie zaś donieckie 76.495.579 pudów, moskiewskie 28.500.276 pudów, uralskie 4.085.668 pudów. Jak widzimy, bardziej oddalone rynki wschodu mogą zaspokajać swoje potrzeby węglem donieckim i moskiewskim, tak, iż produkcja węgla dąbrowskiego może liczyć głównie na zbyt w kraju i kilku ościennych guberniach zachodnio południowych.

W dniu wczorajszym o godzinie 7mej minut 14 pociągiem kolei terespolskiej, przybył do Warszawy JE. arcybiskup warszawski ks. Wincenty Chościak-Popiel. Na dworcu powitał arcypasterza JE. biskup sandomierski ks. Sotkiewicz dawny kierownik archidjecezji w otoczeniu kanoników Borzewskiego, Dietricha i licznego duchowieństwa. Ks. arcybiskup po krótkiem powitaniu obecnych niezwłocznie w zamkniętej karecie w towarzystwie ks. biskupa Sotkiewicza udał się do miasta, gdzie zamieszkał w domu swojego brata p. Wacława Popiela.

Ochotnicza straż ogniowa w Radomiu, założona w r. 1878, liczy obecnie 272 członków, w tej liczbie 170 rzeczywistych, z których 120 przemysłowców i rzemieślników, 50 zaś urzędników. Od czasu swojego powstania straż radomska była czynna w 30 pożarach. Do dnia 1. stycznia br. dochód straży wynosił 5269 rs. 60 kop., wydatki zaś 2590 rs. 73 kop. Straż ochotnicza w Makowie liczy 137 członków czynnych i 86 honorowych, przychód jej w roku ubiegłym wynosił 833 rs. 91 kop., a rozchód 798 rs. 95 kop.

Od czasu utworzenia Królestwa Polskiego na kongresie wiedeńskim, tj. od r. 1815, zmarło w Warszawie czterech naczelników kraju, a mianowicie trzej namiestnicy: ks. Zajączek w r. 1826, ks. Paszkiewicz w r. 1856, ks. Gorczakow r. 1861 i wreszcie jenerał-gubernator, jenerał broni śp. Albedyński.

Ojców, za Krakowem, najpiękniejsza miejscowość w kraju naszym, jest obecnie z wolnej ręki do nabycia. Ziemia ta, pełna pamiątek, powinnaby dostać się w swojskie ręce.

Akt odgraniczenia djecezji kieleckiej od krakowskiej, odbędzie się uroczyście w drugiej połowie bieżącego miesiąca w Kielcach. Jednocześnie sporządzony ma być dokument erekcyjny katedry. Delegatem do tej czynności mianowany został biskup sandomierski, ks. Antoni Sotkiewicz. Na uroczystość tę zjedzie duchowieństwo z całej djecezji.

~~**Starcie** pociągów wydarzyło się onegdaj~~ na drodze warszawsko-petersburskiej, pomiędzy stacjami Ługów i „Serebrannaja". Spotkały się mianowicie pociąg osobowy, dążący do Warszawy, i towarowy, wypuszczony z Ługowa. Obadwaj maszyniści, spostrzegłszy wzajemnie z oddali swoje parowozy, puścili natychmiast tz. kontrparę. Miała ona ten skutek, że pociąg towarowy zupełnie się zatrzymał, osobowemu jednak, pędzącemu o wiele szybciej, nie udało się już zatrzymać, lecz tylko znacznie bieg zwolnić. Nastąpiło nieuchronne uderzenie, przy którem lokomotywa pociągu towarowego została rozbitą, a obsługa takowej ciężko porannioną. Mianowicie maszynista ma złamane obie nogi, które trzeba amputować, pomocnik maszynisty złamał rękę i rozbił sobie szczękę; palacz znajduje się bez nadziei życia, ma bowiem zgniecioną klatkę piersiową, zaś konduktor Jabłoński (czy Jaworski?), znajdujący się podczas uderzenia na brankardzie, spadł z takowego i zabił się na miejscu. Pasażerowie i obsługa pociągu osobowego nie doznali znaczniejszych uszkodzeń. Skończyło się na kilkunastu guzach, których pasażerowie nabawili się, spadając przy uderzeniu pociągów z ławek. Śledztwo w sprawie tego wypadku toczy się energicznie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek z powodu chwilowej niedyspozycji pani Kwiecińskiej, w miejsce zapowiedzianej afiszem kom. w 1 akcie p. t. „Chichotki," przedstawiony będzie „Złoty cielec," kom. w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

Odsiecz wiedeńska. Zaczynają się pojawiać utwory muzyczne, sławiące jubileusz odsieczy wiedeńskiej. Między innemi dyrektor krakowskiej orkiestry miejskiej p. Adam Wroński napisał poloneza na orkiestrę — którego wydaniem zajmuje się księgarnia p. Krzyżanowskiego.

P. Podwyszyński, b. kierownik teatru poznańskiego, a w ostatnich czasach artysta sceny krakowskiej, objął reżyserję teatru „Nowy świat" w Warszawie, dokąd udał się przed paru dniami.

Redakcja czasopisma L'Anti-Sémitique przysłała nam pierwszy swój numer z dnia 2. b. m. z prośbą o wzmiankę. Tytuł tego pisma jest zarazem wskazówką celu, w jakim założone zostało. *L'Anti-Sémitique* postawił sobie za zadanie walkę z żydami z powodu opresji społeczno-politycznej, wywieranej przez nich za pomocą nagromadzonych kapitałów w rękach rozmaitych Rotszyldów i z powodu, jak dowodzi, demoralizacji, której są przyczyną. Redak-

cja twierdzi, że pismo jej powstało z poczucia konieczności podobnej walki i że nie jest subwencjonowane. L'Anti-Sémitique wychodzi we Francji, w Montdidier, w departamencie Somme'y i posiada już stałych korespondentów w Londynie, Wiedniu, Berlinie, Petersburgu, Bukareszcie, Pradze, Warszawie i Madrycie, których sprawozdania pisywać w rodowitych ich językach, przyczem korespondencje ich będą zamieszczane w tychże językach, lub tłumaczone na francuski w samej redakcji. Styl gwałtowny i nader [illegible] szczególnie zaleca to pismo, jak również przesadą wyrokowania o rzeczach, których się dobrze nie rozumie, jak świadczy choćby artykuł „Examen de la Génèse" lub „Histoire des Juives", w których redakcja uważała za dobrze przedewszystkiem rzucić błotem na pięcioksiąg Mojżesza i pochodzenie żydów.

Świata illustrowanego, wychodzącego w Wiedniu nakładem Zygmunta Bensingera, a pod redakcją Andrzeja Odrowąża, opuścił prasę zeszyt XVI. rocznika II. i zawiera: A) W części literackiej: 1. Krwawe dzieje, powieść T. T. Jeża (c. d.); 2. Cyganka, wiersz; 3. Zmienne kolejie, odbicie z natury (c. d.); 4. Córka kalifa, nowela; nadto objaśnienia do rycin, kryptogram i rozwiązanie z 15. zeszytu. B) W części obrazowej: 1. Już je mamy! 2. Niebezpieczna chwila; 3. Walka słonia z nosorożcem; 4. Maciek w łapce; 5. Fraszki humorystyczne. Okładka zawiera następujące rubryki: 1. Poczta redakcji. 2. Nowiny literackie, artystyczne i naukowe. 3. Gospodarstwo domowe i wiejskie. 4. Wynalazki, odkrycia i wyprawy naukowe. 5. Wojskowość i siła zbrojna. 6. Wiadomości o krajach i ludach. 7. Nadzwyczajne wypadki i klęski elementarne. 8. Wspomnienia i obchody historyczne. 9. Zdarzenia z życia codziennego. 10. Kronika sądowa. 11. Nekrologia.

Z izby sądowej.

Kraków 7. czerwca. Dnia 25. bm. odbędzie się ostateczna rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych przeciw mordercom Antoniego Słowika, zgładzonego d. 4. grudnia 1882 w gmachu kasy oszczędności.

Na ławie oskarżonych zasiądą Aleksander Wasilewski, rodem ze Ślesany, w guberni warszawskiej, 44 lat liczący i Roman Kazimierz 2ga im. Czarnomski, zwany Antonim Dobrzańskim, rodem z Lipińskim, Rapackim, Ginowem i Szymanowskim, rodem z Bałty, guberni kamienieckiej, lat 26 liczący, religji prawosławnej; pierwszy oskarżonym jest jako bezpośredni sprawca morderstwa rozbójniczego, drugi obwiniony o współwinę w tejże zbrodni. Obaj oskarżeni będą się mieli usprawiedliwić również ze zbrodni częścią dokonanego, częścią usiłowanego rozboju w Pleszowie, w kaplicy cmentarnej 24. listopada 1882. Roman Kazimierz Czarnomski miał się również dopuścić 6 znaczniejszych kradzieży, a Piotr Wasilewski jednej mniejszej kradzieży. Śledztwo w tej sprawie prowadził z możliwym pospiechem sędzia Politycki, jako oskarżyciel publiczny występować będzie sam prokurator Brazon. Nader obszerne i wyczerpujące oskarżenie obejmuje 22 arkuszy pisma. Wstęp do sali rozpraw będzie za biletami, o które się postarać należy w biurze prezydjalnem sądu karnego.

Ruch stowarzyszeń.

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczekspedytorów i pocztowców Galicji, Bukowiny i W. Ks. Krakowskiego za miesiąc maj 1883.

	Wyszczególnienie	Winien złr.	Ma złr.
1	Udziały członków	10898·88	650·33
2	Pożyczki na skrypta i weksle	3649·63	14226·21
3	Procenta	370·13	
4	Fundusz rezerwowy	2000	
5	Koszta administracji	9·01	331·78
6	Zysk z r. 1882	16·89	
7	Zaległe procenta za r. 1882	236·65	357
8	Fundusz pensyjny	70	200·77
9	Lokacja własna		1220·20
10	Zaliczka na koszta procesowe		157·84
11	Złożone kwoty na pobyt delegatów do Wiednia	109·75	129·75
12	Gotówka z końcem maja 1883		87·06
	Razem	17360·94	17360·94

Ogólny przychód kasowy złr. 17360·94
„ rozchód „ 17360·94
„ obrót „ 34721·88

Rohatyn 6. czerwca 1883.

Izydor Kowalewski, prezes.
Aleksandra Grabowska, rachmistrz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Towarzystwa rybackiego. Zarybienie: a) Łososia rozpuszczono tego roku 1182 w źródłowiskach Wisły, 9300 w Sole, 15 920 w Skawie, 9060 w Rabie, 9664 w granicznym Dunajcu i 13.410 w granicznym Popradzie, 5540 w Ostowie, 4400 w Bystrzycy, razem 76 486 sztuk, wychowanych z 90 000 ikry od niemieckiego Towarzystwa rybackiego, nadto 4598 w Skawie i 4990 w Rabie, wylęgłych z ikry, którą Towarzystwo rybackie kupiło od Doruli w Poroninie; razem więc rozpuszczono 86.006 sztuk. b) Amerykańskiego Landlocked-Salmon 774 sztuk w stawie we wsi Wisła, gdzie się wychowały z 924 ikry od niemieckiego Towarzystwa rybackiego. c) Amerykańskiego Salmo fontinalis, 900 sztuk, w pstrągarni hr. Artura Potockiego w Dubiu, gdzie się też wylęgły z 1000 ikry od niemieckiego Towarzystwa rybackiego. d) Prócz tego rozpuszczono niedawno pstrągi, pochodzące przeważnie z daru hr. Artura Potockiego i [illegible], które oddziały Towarzystwa rybackiego kupiły od Doruli i Kottla, a p. W. Habicht ofiarował 2 kopy narybku karpia dla stawów głównego szpitala w Krakowie.

Na członków dożywotnich przystąpili świeżo: Dr. L. Teichmann, dr. M. Madurowicz i dyrekcja kameralna dóbr arcyksiężnej Albrechta w Cieszynie, w skutek czego liczba tych członków wzrosła do 14, a fundusz żelazny do 700 złr.

Ustawa rybacka i rozporządzenia do niej niestety dotąd nie ogłoszone, a ta zwłoka wychodzi na szkodę rybactwa krajowego i niweczy usiłowania Towarzystwa rybackiego. Państwowa ustawa rybacka, której projekt rząd tego roku przedłożył Radzie państwa, nie przyszła pod obrady i Bóg to wie, jaki ją los czeka. Wobec tego niepomyślnego stanu rzeczy winno się wdzięczność [illegible] starostwom, które [illegible] rybackie tarła.

Wydry rozmnożywszy się u nas, niszczą do reszty stan ryby, przeto należałoby je tępić i za zabicie płacić premje, jak się to ze skutkiem dzieje w innych krajach.

[illegible] Towarzystwa rolniczego z zapałem doko[illegible] przystąpiło do rybackiego na członka dożywotniego, a komitet uznał w swem łonie sekcję rybną pod przewodnictwem dra Nowickiego i dąży do tego, aby także oddziały Towarzystwa rolniczego potworzyły takie sekcje. Nie ulega wątpliwości, że sekcje rybne, składające się z samych właścicieli wód i rybołóstwa, mogą stokrotnie więcej przyczynić się do podniesienia rybactwa, niż oddziały Towarzystwa ryabackiego, których członkowie nie mają w niem bliższego interesu. Dlatego byłoby do życzenia, aby i lwowskie Towarzystwo gospodarskie spowodowało swe oddziały do utworzenia sekcyj rybnych, zwłaszcza że wielka przewaga wód rybnych przypada na wschodnią część kraju, a tamtejsze oddziały Towarzystwa rybackiego przepadły lub są nieczynne, z wyjątkiem sanockiego i stanisławowskiego. Krakowski komitet Towarzystwa rolniczego uchwalił prosić ministerstwo rolnictwa o zamianowanie dra Nowickiego bezpłatnym inspektorem rybackim dla Galicji.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. czerwca.

Centraliści agitują ciągle przeciw decentralizacji zarządów kolejowych. W sprawie tej miał wnieść wiceburmistrz Prix na posiedzeniu Rady miejskiej wiedeńskiej, aby prezydjum zapytało ministra handlu i ministra prezydenta, czy wieści o decentralizacji są prawdziwe, a ewentualnie prosiło o odroczenie projektowanych innowacyj, aż do wysłuchania zdania Izby handlowej. Wniosek ten został usunięty w skutek przyjęcia wniosku Scholza, wzywającego burmistrza do zasięgnięcia informacyj u rządu, w skutek czego miał się udać burmistrz wczoraj do Taaffego.

Zwracamy uwagę na podaną w dzisiejszych telegramach wiedeńskich odpowiedź hr. Taaffego, daną burmistrzowi wiedeńskiemu w sprawie przesiedlenia zarządów kolejowych. Jest ona tak skromną, że pozostawia nas prawie bez nadziei, a jednak dzienniki wiedeńskie gwałtownie rozpisują się codzień o tej sprawie i uderzają na mniemaną przychylność rządu dla Galicji i Czech.

Budżet wspólny na rok 1884 ułożony zostanie dopiero po powrocie Kallaya z Bośnji, do budżetu wojskowego jednak przygotowano już niemal wszystkie roboty przedwstępne.

Minister Kallay wyjechał wczoraj do Bośnii.

Z Petersburga telegrafują: W rozkazie dziennym, wydanym z okazji jubileuszu preobrażeńskiego i semenowskiego pułku gwardji, w którym pułkom tym nadano sztandary jubileuszowe — wyraża car uznanie dla wszystkich części wojska rosyjskiego bez wyjątku, za ich niezachwianą uległość dla tronu i służbę pełną najświetniejszych poświęceń za ojczyznę, czem przez dwa wieki utrwaliły one potęgę i sławę Rosji i sumiennie a świetnie spełniły testament Piotra W. Car wyraża przekonanie, że wierność i poczucie obowiązku utrzyma się i nadal w jego armii.

Rosyjski minister komunikacji, Possiet, objeżdżać będzie w lecie nowo zbudowane linie kolejowe w południowych guberniach i badać potrzeby nowo projektowanych kolei.

Pol. Corr. wyjaśnia w liście ze Skodaru pod datą 30. zm. wiadomości, podane w telegramach o awanturach wywołanych przez górali albańskich. Górskie pokolenia podały Assim paszy po jego przedstawieniach dość wyzywającą, mimo zapewnienia o swej lojalności, odpowiedź; w której protestują przeciw wszelkiemu odstąpieniu ziem Czarnogórze grożąc zbrojnym oporem. Równocześnie zawarli oni konfederację obowiązującej do solidarnej obrony przeciw oddaniu się Porty, poczem Assim pasza kazał im zapowiedzieć wojskową interwencję.

Berl. Tageblatt pisze: W końcu tego tygodnia, prawdopodobnie w sobotę, parlament odroczony zostanie do jesieni. Przed odroczeniem posiedzeń nie rozpoczną się obrady nad budżetem r. 1884 — 85. Za to komisja budżetowa przyspieszy swoje prace, aby zaraz w początkach sesji jesiennej mogło się odbyć drugie odczytanie budżetu. Na tę sesję jesienną parlament zbierze się wcześniej niż zwykle. Nic nie wiadomo co się stanie z prawem o ubezpieczeniu robotników na przypadek nieszczęścia.

Kölnische Ztg. pisze z Berlina: O konstytucji cesarstwa książe Bismarck wyrobił sobie taką teorję, że ta konstytucja polega na umowie zawartej między monarchami niemieckiemi, i że monarchowie związkowi, gdyby chcieli się porozumieć, mieliby prawo zmienić konstytucję cesarstwa. Dość dawno już kanclerz pytał jednego z uczonych prawników o zdanie w tej sprawie. Zdanie to jednak nie zgadzało się z jego życzeniem. Uczony prawnik miał oświadczyć, że konstytucję cesarswa może zmienić tylko nowa ustawa przez parlament przyjęta. To oświadczenie wcale się nie podobało kanclerzowi.

Z powodu tych wiadomości *Kölnische Ztg*, oświadcza *National Ztg*, że i ona słyszała, iż kanclerz zamierza zmienić konstytucję cesarstwa niemieckiego w skutek porozumienia się z monarchami związkowymi, sądzi jednak, iż taki projekt byłby zamachem stanu, na który naród niemiecki nie pozwoli.

Times dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że nihiliści rosyjscy nie urządzili podczas koronacji zamachu na cara, ponieważ sądzili, że ucierpiałyby przez to ich interesa. Celem ich nie jest zamordowanie j e d n e g o m ę ż a, a l e w y w o ł a n i e r e w o l u c j i w c a ł e m p a ń s t w i e. Gdyby był chciał komitet wykonawczy, możnaby było łatwo dokonać zamachu, ponieważ narzędzia nihilistów znajdowały się podczas koronacji w najbliższem otoczeniu cara.

Według doniesień z Londynu do *Polit. Cor.* Errington miał z własnej ochoty spełnić misję dyplomatyczną w Watykanie, a okólnik papiezki do kleru irlandzkiego jest jej wynikiem. W kołach rządowych angielskich istnieje w ogóle zamiar założenia stałej reprezentacji przy Watykanie.

W arsenale tulońskim dzień i noc pracują nad przygotowaniami do ekspedycji tonkińskiej. Francuzi uczuli bardzo dotkliwie nieszczęśliwy wypadek w Hanoi i odwetować go się starają.

Denuncjanci w procesach irlandzkich oburzeni są na to, że chcąc niechcąc, muszą się wydalić z ojczyzny, gdyż rząd nie może im udzielić dostatecznej opieki wśród powszechnej nienawiści ich rodaków. Rząd angielski oświadczył wprost Careyowi, że nie ręczy za jego życie.

W kołach marynarskich w Portsmouth jest mowa o tem, iż admiralicja postanowiła wzmocnić flotylę angielską na wodach chińskich, ażeby w ten sposób być przygotowaną na wszelką ewentualność.

Sądy niemieckie popełniły nowy gwałt sprowadzając żandarmami niejakiego Hahna, fabrykanta sera z Hamburga, który nie chciał stanąć na termin do rozprawy cywilnej w niedzielę.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Cieszyn 8. czerwca. Jen. wikary ks. Ś n i e g o ń i poseł sejmowy ks. Ś w i e ż y, wydali odezwę, wzywającą katolików szląskich, aby w celu poprawy stosunków politycznych i socjalnych, zawiązali wielkie polityczno-katolickie stowarzyszenie, i dla uskutecznienia tego zamiaru zebrali się dnia 18. bm. w Cieszynie, w hotelu „pod złotym wołem." Statut projektowanego stowarzyszenia otrzymał już zatwierdzenie rządu.

Wiedeń 8. czerwca. Z odpowiedzi hr. Taaffego, danej burmistrzowi Uhlowi w sprawie projektowanego przesiedlenia zarządów kolejowych (patrz poniżej), dzienniki dzisiejsze są całkiem niezadowolone. Zapamiętale uderzają na Polaków, a szczególnie na p. Grocholskiego. *Tagblatt* został z tego powodu skonfiskowany.

Kattaro 8. czerwca. Ośm bataljonów wojska tureckiego uderzyło zeszłej soboty z dwóch stron na plemię albańskie Malisorów. Przyszło do krwawej walki, która się toczyła dalej w niedzielę. Operacje wojska wspierał także stojący u wybrzeża okręt wojenny.

Petersburg 7. czerwca. Rewolucjoniści wydali proklamację datowaną w dzień wyjazdu cara do Moskwy. Zajmuje ona 11 stronnic druku, zawiera ogólny przegląd sytuacji, a w końcu podaje oświadczenie, że podczas koronacji z umysłu nie zrobiono żadnego zamachu, aby udowodnić, że car, nawet stawszy się pomazańcem bożym, nie jest zdolny, uratować Rossję od nędzy według recepty dotychczasowej, Rosja bowiem jest moralnie i finansowo zbankrutowaną, a socjalizm przejmuje już i szeregi wojska.

Jen. G u r k o obawia się ponowienia w jesieni hec antiżydowskich, i w tym celu podał carowi memorjał.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7. czerwca. T a a f f e, przyjmując burmistrza U h l a, oświadczył, że o formalnej uchwale co do decentralizacji kolei nie ma mowy. Uchwała taka nie nastąpi przed upływem roku, ponieważ obrady są zaledwie w pierwszem stadjum. Jeżeliby uchwała nastąpiła, nie będzie ona mieć żadnego, lub co najwięcej bardzo mały wpływ na Wiedeń. Rząd nie myśli wcale wpływać w tym sensie na koleje prywatne, bo one mają w tym względzie prawo swobodnego działania. Co się tyczy kolei państwowych, rząd będzie bronić stanowiska, aby zarząd centralny pozostał w Wiedniu, ale koniecznem jest, aby ze względu na długość linii były urządzeń filialne dyrekcje w innych miejscach, do czego nie powodują dyrekcji względy na narodowości lub prowincje pojedyncze, lecz wyłącznie potrzeby faktyczne. Przeciw decentralizacji przemawiają także względy strategiczne. W podobny sposób wyraził się także wobec burmistrza minister handlu.

Wiedeń 7. czerwca. *Pol. Corr.* donosi z Belgradu: Rada ministrów upoważniła b. ministra C h r i s t i c z a, do przywrócenia porządku w Gamzigrad. Christicz przybył tam już i donosi, że o dalsze wykroczenia nie ma obawy. Ze Skodaru donoszą o starciach górali z wojskami tureckiemi 2. i 3. czerwca. Dolne Castratti przytem spłonęło W południe 4. czerwca zawarto 24-godzinne zawieszenie broni, prawdopodobnie dla rozpoczęcia rokowań.

Praga 8. czerwca. Odezwa wyborcza wiernokonstytucyjuych z większych posiadłości zawiera krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności w Sejmie i mowi tylko o kandydatach z grup nieordynackich.

Zadar 8. czerwca. Przybyła tu angielska eskadra Śródziemnego morza. Admirał Hay wraz ze sztabem złożył namiestnikowi wizytę i został wkrótce rewizytowany. Wczoraj dawał namiestnik bal na cześć eskadry angielskiej.

Zagrzeb 8. czerwca. Arcyks. Józef przybył tu celem przedzięwzięcia inspekcji oddziału pionierów.

Monachium 7. czerwca. Cesarzowa austrjacka przybyła tu w odwidziny do arcyk. G i z e l i i powraca jutro.

Paryż 8. czerwca. Izba zatwierdziła 363 głosami przeciw 84, z powodu interpelacji biskupa Freppel na nowo zamknięcie kaplicy w opactwie Solesmes. Admirał M a y e r telegrafuje z Hongkong pod datą 5. czerwca: Sytuacja w Hanoi polepsza się. Sześć kompanij i jedua baterja górska przybyłe z Saigon do Haiphong, odeszły do Hanoi, który ma drogi otwarte.

Stambuł 7. czerwca. Rada ministrów obraduje prawie codziennie nad reformami zaprowadzić się mającemi. Potwierdza się wiadomość, że w Armenii ma być zamianowanych kilku gubernatorów chrześcian, i że Porta wystosuje do mocarstw notę, w której prosić będzie o uporządkowanie kwestyj finansowych, wypływających z traktatu berlińskiego wobec tego, że przeprowadzenie reform wymaga pieniędzy.

Moskwa 7. czerwca. Wczoraj odśpiewał niemiecki Liedertafel serenadę carstwu w Kremlinie zaczynając od hymnu duńskiego, a kończąc rosyjskim. Carstwo dziękowali śpiewakom i zaprosili ich następnie na wieczerzę.

Moskwa 7. czerwca. Dziś odbyło się o godz. 10. uroczyste poświęcenie kaplicy Zbawiciela, czemu uczestniczyli carstwo, członkowie domu cesarskiego, obcy książęta i ambasadorowie. Car udał się tam na koniu, caryca w powozie. Około kościoła utworzyło wojsko wielkie carré. Na placu Quai de Moscou i terasie pod Kremlem ustawione były działa. Plac, ulice i domy aż pod dach przepełnione tłumami, które witały carstwo z zapałem. We wnętrzu kościoła stanął cały kler w złotych ornatach. Podczas modlitw carstwo stali za ikonostasem. Po nabożeństwie carstwo z orszakiem i klerem obeszli kościół, przyczem działa dały 101 wystrzałów i biły wszystkie dzwony. O 2ej cała uroczystość była skończona. Car ofiarował na ubogich miasta Moskwy 50.000 rubli. Ks. Czarnogórski nadał K a t k o w o w i order Daniły I. klasy.

Petersburg 8. czerwca. Carstwo oczekiwani są 10. czerwca. Mieszkańcy otrzymali pozwolenie dekorowania domów.

Petersburg 8. czerwca. Car wydał ukaz, kasujący pogłówne dla chłopów najuboższych, a zmniejszający je dla innych klas włościańskich. Ukaz ten ma obowiązywać od 1. stycznia r. 1884. Minister spraw wewnętrznych otrzymał polecenie ułożenia projektu do ustawy, gwarantującej większą niż dotąd swobodę przesiedlania się chłopów.

Petersburg 8 czerwca. W całej Rosji pada obfity deszcz. Jare zboże wybornie dojrzewa.

Londyn 8. czerwca. Deputowany H i b b e r t zamianowany podsekretarzem stanu w miejsce R o s s e b e r y e g o.

Ateny 7. czerwca. Potwierdza się wiadomość, że pomiędzy prezydentem ministrów i ministrami marynarki i sprawiedliwości panuje wielka różnica zdań. Mówią, że ostatni czekają tylko powrotu króla dla podania się o dymisję.

Madryt 8. czerwca. Po zgodzeniu się rady ministrów, odbytej pod przewodnictwem króla, królowa odjeżdża z córkami w niedzielę do Wiednia.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 8. czerwca godzina 10 min. 40. Akcje kredytowe 296·50, Anglo-Austr 110·50 Akcje banku Union 116·75, Kolej Karola Ludwika 303·—, Połudn. 149·30 Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52½, Rubel papierowy 1·18¼. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń 7. czerwca godzina 1 min. 43. Akcje alp. tow. górn. 72·50, Węg. akcje kredyt 296·25, Akcje anglo-austr 110·25 Akcje banku Union 117·— Akcje Karola Ludwika 303·75, Akcje kolei północnej 276·25, Akcje kolei południowej 149·75 Akcje kolei Alföldzkiej 171·50, Akcje Staatsbahn 328·70, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 156·50, Wiedeńskie losy 123·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 98·75, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·75 Losy regulacji Cisy 109·90, Losy tureckie 25·75, Węgierska renta 89·—, Akcje banku związkowego 106·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgier.-kogalicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·18¼, Węgierskie losy 115·—, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 7. czerwca godzina 5 min. 10 Jednolity dług państwa w banknotach 78·40, w srebrze 79·—, Renta w złocie 98·85, 5% austr. renta marcowa 93·35, Akcje banku wiedeńskiego 838·—, kredytowego 297·80, Londyn 119·90, Srebro —·—, Napoleondor 9·52½, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·45.

Berlin 7. czerwca godzina 4 minut 30 Rosyjskie banknoty 201·75, Akcje kredytowe 510·—, Lombardy 259·—, Galicyjskie 130·75, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·20. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·60

Telegramy zbożowe z dnia 7 czerwca. — W i e d e ń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 33·75 do 33·84 zł. B u d a p e s z t: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·83 do 10·85 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14¼ zł., B e r l i n: Pszenica żółta (na maj) 186·— m., żyto —·— m., spirytus looc 58·80 m., olej rzepakowy 72·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 58·25 fr., olej rzepakowy 101·50, spirytus —·— fr.

Nafta W i e d e ń 8 czerwca: 12·75 do 13·—, B r e m a: 7·50 do —·—, H a m b u r g: 7·40, na maj 7·50, na sierpień grudzień 7·90 A n t w e r p j a: na maj 18¼ N o w y - Y o r k: 7¾. F i l a d e l f j a: 7¼.

Przyjechali do Lwowa dnia 8. czerwca.

HOTEL ŻORŻA. S. bar. Brunicki z Zaleszczyk, A. Skrzyński z Kobylanki, J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, książę J. Swidrygiełło Swiderski z Bóbrki, G. Ohanowicz z Podola rosyjskiego, W. Siemiginowski z Torskiego, M. Kęplicz z Myczkowa, N. Kalir z Brodów, A. hr. Tarnowska z Krakowa.

HOTEL EUROPEJSKI. T. Żurowski z Berezka, M. Tarnowska z Hołobutowa, K. hr. Młocka z Warszawy, R. Reizenstein z Trześniowa, M. Baumgartner z Wiednia, J. Rehfeld z Wiednia, J. Zweig z Berna.

HOTEL WARSZAWSKI. M. Janiszewski z Rusina, W. Schanel z Kamionki strum., R. Kalita z Kurowic, E. Stelkowicz z Kamionki strum.

Lwów, dnia 7. czerwca. Z Izby handlowej i przem.	płacą		żądają	
I. Akcje za sztukę à 200 zł.				
Kolei gal. Karola Ludwika	301	50	304	50
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	168	—	171	—
Banku Hipotecznego galic.	301	—	306	—
„ Kredytowego galic.	250	—	255	—
II. Listy zastawne na 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98	70	99	70
„ „ „ 4% „	89	40	90	50
„ „ „ 5% „	98	70	99	70
„ „ „ 4% „	86	25	88	—
Banku hip. gal. 6% „	101	80	102	80
„ „ „ 5%	97	40	98	40
wylosowalne z 10% prem.	100	40	101	40
III. Listy dłużne na 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101	-	102	50
„ „ „ „ 5%	93	—	95	—
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Bnk. 6% los w 15 l.	—	—	—	—
IV. Obligi na 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	98	50	99	50
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95	—	98	—
Pożyczki krajowej 1873 6%	101	—	103	—
Losy miasta Krakowa	18	—	20	—
„ „ Stanisławowa	22	—	24	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
„ cesarski	5	58	5	68
20-frankówka	9	47	9	57
Pół-imperjał rosyjski	9	77	9	87
Rubel rosyjski srebrny	1	55	1	65
„ „ papierowy	1	17	1	19
100 marek niemieckich	58	30	59	—
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—
Wiedeń, d. 6. czerwca.				
Obligi długu państwa.				
Renta papierowa	78	40	78	55
„ srebrna	78	95	79	10
„ złota	98	85	99	—
Losy z r. 1854 4½%	120	—	120	50
„ „ 1860 4% 500 zł.	134	50	135	—
„ „ 1860 4% 100 zł.	139	75	140	25
„ „ 1864	167	—	167	25
„ „ 1864 ½	167	—	167	50
„ Como-Renten	37	—	39	—
Obligi indemnizacyjne.				
Czeskie	106	—	107	—
Bukowińskie	98	—	98	50
Galicyjskie	98	60	98	90

	płacą		żądają	
Niższe-austrjackie	105	75	106	75
Wyższo-austrjackie	104	50	105	50
Szląskie	110	—	—	—
Styryjskie	103	—	105	—
Siedmiogrodzkie	99	—	99	50
Węgierskie	100	—	100	50
„ z klauz. 1867	98	70	99	20
Obligi pożycz. kolei węgier.	139	25	—	—
Renta węgierska złota	120	45	120	60
„ „ za kolej wsch.	98	75	99	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie Banku	110	50	110	75
Ziemskie kred. węgierskie	—	—	—	—
„ austrjackie	217	—	217	50
Zakład kred. d. hand. i prz.	296	60	296	80
„ węgierskie	294	50	294	75
Bank depozytowy	205	50	206	—
Tow. eskomp. niż. austr.	855	—	865	—
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	—	—	—	—
Austro-węgier. banku N.-B.	836	—	838	—
Unionbank	116	50	117	—
Verkehrsbank ogólny	146	25	146	75
Wied. Bankverein	106	50	106	75
Akcje kolei.				
Kolei Albrechta	—	—	—	—
„ Alföld-Fiume	171	—	171	50
Żeglugi parow. na Dunaju	591	—	593	—
Kolei Elżbiety	221	75	222	50
„ północ. Ferdynanda	2757		2762	
„ Franciszka Józefa	197	50	198	—
„ Gal. Karola Ludwika	302	—	302	25
„ Koszycko-Oderberska	144	50	145	—
„ Lwow.-Czer.-Jasska	169	—	170	—
„ Północ.-austrjacka	200	50	201	—
„ „ „ Lit. B	217	75	218	—
„ Rudolfa	167	25	167	75
„ Siedmiogrodzka	164	75	165	25
„ Towarzystwa państw.	328	—	328	25
„ połudn. (Lombardy)	150	70	150	90
„ Cisańska	249	—	250	—
„ węg. gal. Łupkowska	162	25	162	75
Losy.				
Regulacji Dunaju	114	25	114	75
Premiowe Wiedeńskie	123	—	123	50
„ Węgierskie	114	75	115	—
„ Tureckie	25	50	26	—
Kredytowe	169	75	170	25
Klary	38	50	39	—

	płacą		żądają	
Żeglugi par. na Dunaju	108	—	109	—
Keglewicha	17	50	18	50
Krakowskie	17	50	17	75
Miasta Budy	41	—	42	—
Palffy	36	75	37	25
Rudolfa	19	—	19	50
Salma	52	50	53	—
St. Genois	44	—	45	—
Stanisławowskie	22	50	23	50
Waldsteina	28	—	29	—
Windischgrätza	37	25	38	25
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta	94	75	95	—
Elżbiety	103	—	103	20
Ferdynanda północna	105	—	105	50
Franciszka Józefa	103	25	103	50
Gal. Karola Lud. I. Em.	98	50	98	80
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Koszycko-Oderbergska	97	10	97	40
Lwowsko-Czern. I. Em.	94	50	95	—
„ „ II. „	99	20	99	60
Rudolfa	101	20	101	60
Siedmiogrodzka	93	50	93	75
Kolej państwowa	183	—	183	50
„ połudn. (Lombr.)	139	—	139	50
„ Cisań. towarz.	101	30	101	70
Węg. galic. Łupkowska	93	50	93	80
Waluty.				
Dukaty ważne	5	66	5	68
20-frankówki	9	51	9	52
Imperjały rosyjskie	9	79	9	81
Funty szterl. angielsk.	11	95	11	99
Liry tureckie złote	10	83	18	85
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony srebrne za 100	—	—	—	—
Marki niem. za 100 mar.	58	50	50	55
Ruble papierowe	117	75	118	25
Warszawa, 6. czerwca.				
5% Listy zastaw. 1869.	—	—	100	25
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	88	30
kupon	—	—	005	—

Dr. JAN DANIELSKI

były lekarz prakt. szpitali Krakowskich, ordynuje od dnia 3. czerwca **przez cały sezon kąpielowy** w Żegiestowie. 2000 3—0

Najkompletniejsza

CZYTELNIA

polska, francuska i niemiecka

F. H. RICHTERA

(H. Altenberga)

we Lwowie, Plac Marjacki

(Hotel Europejski)

dostarcza wszystkie nowości zaraz po wyjściu.

Od Stycznia 1883. do 1. Maja 1883. przybyło około 2000 tomów nowych dzieł.

Szczególnie zwracamy uwagę szanownej publiczności czytającej na **Prowincji i w Kąpielach**, dokąd wysela się książki podług korzystnych warunków i w większej ilości.

Warunki bardzo korzystne, katalogi dostarcza się na żądanie do przejrzenia. 1977 3—3

CZEREŚNIE

włoskie,

również tłustą, majową

BRYNDZĘ liptawską,

poleca handel 1575 3—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek l. 42.

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, Chirurgji i Akuszerji

JAN KURPIEL

przy ul. Wałowej pod l. 3., I-sze piętro.

Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 1587 15—0

Zniżenie cen kawy.

Ludwik Harling i Spółka

1961 **w Hamburgu** 2—3

dostarczają tylko pod porękę delikatnych gatunków kawy po nader niskich cenach, wolne od opłaty portu za zaliczką pocztową:

5 kilo	Santos, wydatna	złr.	3·—
5 „	Mocca, afryk. bardzo lub.	„	3·60
5 „	Cuba, wyśmienita	„	4·50
5 „	Portorico, znakomita . . .	„	4·80
5 „	Ceylon, gatunek najdelikat.	„	5·—
5 „	Złota Menado, wielce szlach.	„	5·40
5 „	Mocca arab., ognista . .	„	6·—

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

THAPSIA PARIS

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych,

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolasch'a i Krzyżanowskiego.

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe połączone z oddziałem wodoleczniczym

otwarte w połowie Maja b. r.

Prospekta rozsyła na żądanie **Zarząd** poczta **Morszyn.** 1892 11—?

Soeben erschien 11. Auflage Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 1585 63—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt. Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

Mydło IXORA ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Do najęcia.

Letnie mieszkanie

dla jednej lub dwóch rodzin, składające się z 4 wielkich pokoi i kuchni, pięknego ogrodu, piwnicy i strychu, w okolicy bardzo zdrowej, pełnej lasów szpilkowych, oddalone od Lwowa o $^3/_4$ mili, może być najęte zaraz na całe lato z meblami lub bez tychże.

Bliższych wyjaśnień udzieli z grzeczności pan Haraszyński, ulica Brygicka l. 6 I. piętro. 2029 1—2

Praktyczny i odpowiedzialny

Gospodarz

poszukuje posady Pełnomocnika, lub Zarządcy majątku wiejskiego. Łaskawe oferty adresować proszę: I. K. Gmach teatralny Nr. m. 48. 2026 2—4

Herbatę karawanową

wyborną, lądem sprowadzoną **tylko w jednym gatunku** funt wagi ros. po 3 złr.

poleca **SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH**

ADOLFA INLENDERA

1642 **w Brodach.** 51—0

Gościom w Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowie i Zakopanem, poleca w górach niezbędne **kożuszki i serdaczki** (kamizelki futrzane) po cenach umiarkowanych i gustownie zrobionych. 2018 2-3

SPÓŁKA KUSNIERSKA

w Starym Sączu.

Nowości z konfekcji dla dam

jako to:

Kostiumy, paletoty, dolmany, zarzutki, płaszcze i t. p. 1886 5—?

najnowszego fasonu — poleca w największym wyborze

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

Magazyn Schayerów.

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

Główna wygrana ewent. 500.000 mark.

Oznajmienie szczęścia.

Wygrane gwarantuje Państwo.

Zaproszenie do udziału w szansach wygrania

w wielkiej przez państwo Hamburg gwarantowanej loterji pieniężnej, w której

8 milionów 858.300 mark

z pewnością wygrane być muszą.

Wygrane tej korzystnej loterji pieniężnej, która według planu tylko 92.500 losów zawiera, są następujące, mianowicie:

Największa wygrana wynosi ewent. 500.000 mark.

Premja	300.000	mark		56 wygran. po	5000	mark
1 wygrana po	200.000	„		106 wygran. po	3000	„
2 wygrane po	100.000	„		223 wygran. po	2000	„
1 wygrana po	90.000	„		6 wygran po	1500	„
1 wygrana po	80.000	„		515 wygran. po	1000	„
1 wygrana po	70.000	„		869 wygran. po	500	„
1 wygrana po	60.000	„		65 wygran. po	200	„
2 wygrane po	50.000	„		63 wygran. po	150	„
1 wygrana po	40 000	„		26820 wygran. po	145	„
1 wygrana po	30.000	„		2450 wygran. po	124	„
8 wygran. po	15.000	„		87 wygran. po	100	mark
21 wygran. po	10.000	mark		itd. itd ogółem 46600 wygranych		

te wygrane przychodzą w kilku miesiącach w 7. oddziałach do stanowczego rozstrzygnięcia.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione na

dzień 13. i 14. czerwca b. r.

i kosztuje na to:

Cały los oryginalny tylko 3 złr. 50 ct.
Pół losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct.
Ćwierć losu oryginalnego tylko 88 ct.

Te przez państwo gwarantowane losy oryginalne, (żadne zakazane promesy) rozsełają się za frankowaną przesyłką gotówki do najdalszych okolic.

Każdy udział biorący dostaje wraz z oryginalnym losem także herbem państwa opatrzony plan gry oryginalny gratis, a po każdorazowem ciągnieniu, natychmiast urzędową listę ciągnień bez zawezwania.

Wypłata i rozsełka pieniędzy wygranych następuje przezemnie wprost interesantom natychmiast i pod największą dyskrecją.

Każde zamówienia można pojedyńczo za pomocą przekazu pocztowego uskutecznić, albo za pomocą rekomendowanego listu.

Uprasza się z zleceniami ze względu na blizkie ciągnienie udawać się 1790 15—0

do dnia 13. czerwca b. r.

z zaufaniem do

Samuela Heckscher senr.,

Bankiera i kantoru wekslowego w HAMBURGU.

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca pod gwarancją

J. IHNATOWICZ

ulica Kopernika l. 3.

Dla wygody pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem gorącem, solą marienbadzką, karlsbadzką, żętycą, kumysem i t. p. — zostały otworzony

Pawilon w ogrodzie Jezuickim

(otwarty od godziny 6. do 9.) 1672 1—0 5

Podziękowanie.

W srogiem przygnębieniu i nieutulonym żalu po stracie dobrej żony, a względnie wzorowej matki, wielką przyniosło mi ulgę publicznie okazane serdeczne współczucie czcigodnego grona nauczycielskiego i zacnej młodzieży tutejszego gimnazjum. Cześć i chwała otacza taki zakład naukowy i wychowawczy, gdy posiada takich mężów nauki i serca — światła i ciepła — albowiem błogie owoce ich starannej, oraz ze szlachetnego poczucia obywatelskiego płynącej pracy są już jawnie zapewnione dla przyszłości ucywilizowanego społeczeństwa. Tym to mężom i kochanej młodzieży gimnazjalnej składam za to w dowód mej wdzięczności publiczne podziękowanie. 2030 1—1

Brody dnia 6. czerwca 1883 r. **Stanisław Małaczyński.**

Potrzebującym bielizny

męskiej, damskiej, dla chłopców i dziewcząt, płótna, obrusów, chustek do nosa, pościeli, bielizny kąpielowej, haftów, monogramów, bawełnianych towarów, bielizny kuchennej i dla służby, kołder i wyprawy ślubnej, jakoteż wszelkich w ten zakres wchodzących artykułów — polecamy nasz **cennik** z 500 przepysznemi **ilustracjami** o 140 stronnicach; zawiera on najnowsze **kroje i fasony i podaje najtańsze ceny fabryczne**, jakoteż **wskazówki do brania miary, koszta wyprawy** i t. d. Cennik ten rozsyłamy franco. 1918 7—0

Skład bielizny i płótna fabrycznego

Schostal & Härtlein

w Wiedniu.

Główny skład fabryczny: I. Kärntnerstrasse Nr. 8.

Pewne wygrane Terno!

Bliższe objaśnienia udziela prof. **Rudolf v. Orliçe,** sławny autor matematycznych dzieł w Westend-Berlin. Na każde zapytania natychmiast odpowiada, przysyłając swe nowe listy wygranych na rok 1883

Secco-Terno w kombinacjach

(tajemne instrukcje) polecają wiele szczęśliwych terno wygranych. Informacje i listy terno wygranych przesyła bezpłatnie i franco każdemu prof. R. v. Orliçe Westend-Berlin.

Zupełny

surogat mleka matczynego

ekstraktowy proszek

LIEBIGA ZUPY DLA DZIECI

sporządzonej według metody, przepisanej przez samego Liebiga w **G. Hella** fabryce wyrobów farmac.-chemicznych (przedtem wyrabiane u A. Hopfgardtnera i G. Stögera w Wiedniu). Wypróbowany od lat 15, jako najlepsze pożywienie dla dzieci, proszek ekstraktowy zupy liebigowskiej dla dzieci ma wiele zalet przed innemi preparatami. Zawiera wiele składników, wytwarzających krew i cieplik, nie podlega zepsuciu, i nie jest sztucznem pożywieniem, służy bowiem tylko do ulepszenia mleka krowiego tak, że nabiera ono kwalifikacji mleka matczynego. Jedna flaszka jego zastąpi cztery puszki innych preparatów. Do każdej flaszki dołączona jest instrukcja, oparta na 15-letniem doświadczeniu.

Cena jednej flaszki 1 zł., flaszki podwójnej 2 zł.

1695 **Składy w aptekach.** 20—36

Główna ekspedycja G. Hell w Opawie. Główny skład dla Lwowa: **Z. Rucker,** apt

L. 252.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa zaliczkowego w Sieniawie

Stowarzyszenie zarejestr. z nieogran. poręką

zaprasza pp. Członków Towarzystwa w myśl §§. 38 i 41 statutów na

VII. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie *)

które odbędzie się

dnia 20. Czerwca 1883 r.

o godzinie 5. po południu

w lokalu Towarzystwa zaliczkowego.

Porządek dzienny:

1. Wniosek Dyrekcji celem cofnięcia niewykonanej dotąd uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 16. Lutego 1883 r., względem wystąpienia ze Związku stowarzyszenia zarobkowego i gospodarskiego. 2031 1—1
2. Pojedyncze wnioski Członków.

Z Dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego

w Sieniawie, dnia 7. Czerwca 1883 r.

M. Kamieński	**H. Ruebenbauer**	**T. Sękiewicz**
dyrektor.	kasjer.	kontrolor.

*) Jako legitymacja służy książeczka udziałowa okazana przy wstępie.

Wróciwszy z podróży, którą celem zakupna nowości przez blisko dwa miesiący odbyłem, mam niniejszem zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż mi się udało ogromny transport takowych bardzo tanio nabyć, tak, iż jestem w miłem położeniu towar o wiele taniej niż wszelka moja konkurencja sprzedawać.

Tak n. p. kosztuje u mnie cały garnitur z czystej wełny, ekscelentna materja, potrzeby i robota, tylko . . . 15 złr. i wyżej.

Zarzutka najnowszego kroju	15	„
Szlafrok	10	„
Ubranie dziecinne sukienne	3	„
Płócienne ubranie męskie	5	„
Płócienne ubranie dziecinne	2	„
Prochowniki	4	„
Płaszcze od deszczu gutaperchowe	10	„
Płaszcze od deszczu angielskie	18	„
Płaszcze od deszczu płócienne nieprzemakalne	10	„

Jestem przekonany, iż żaden z moich konkurentów nie jest w stanie przeciw mnie konkurować, gdyż, jak wiadomo, mój skład jest z dawna jest najtańszem źródłem do zakupienia ubiorów męskich i dziecinnych, albowiem kieruję się najmniejszym zyskiem, by dużo sprzedawać.

Obstalunki wykonuję jak najrychlej i najstaranniej, a na żądanie nawet w 12 godzinach.

Jak dotychczas, tak i nadal staraniem mojem będzie wszelkim życzeniom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić i prosząc o liczne odwidzenia polecam się 1942 9-0

B. LAUFER,

ulica Halicka i Karola Ludwika pod „Gambettą".

Uwiadamiam też, że w domu pułkownika Bobera, jest zupełna wysprzedaż gotowych sukień męskich i dziecinnych po najniższych cenach.

Główny skład

Piwa ołomunieckiego

nadgrodzone medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej

dla Galicji i Bukowiny

w beczkach i flaszkach

u Eliasza Hertera

we Lwowie, ul. Kopernika l. 8.

1592 15—?

Pierwszy c. k. koncesjonowany i przez Wys. Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

HAY, lekarz.

Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 1930 7—12

NAJLEPSZYM! jest **Papierem na Papierosy**

LE HOUBLON

FRANCUSKIEGO WYROBU.

PRZED NAŚLADOWNICTWEM ostrzega się!

Ten papier jest tylko wtedy prawdziwym, jeżeli każda karteczka nosi stempel LE HOUBLON i każda paczka zaopatrzona niżej umieszczonym znakiem ochronny i podpis.

MARQUE DE FABRIQUE C. C.

CAWLEY & HENRY, jedyni fabrykanci PARIS. 1594 6—22

1590 40-0

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1589 45—0

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

Dnia 15. czerwca 1883 r. o godzinie pół do 10. przed południem

odbędzie się

w gmachu galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego

przy ulicy Karola Ludwika l. 1, w sali posiedzeń:

81. losowanie listów zastawnych	4%	nieokresowych w sumie	147.323 złr.	27 cnt.
29. „ „ „	5%		101.100	—
19. „ „ „	5%	okresowych	123.000	—
4. „ „ „	4%		7.000	—

Z Dyrekcji galic. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

We Lwowie dnia 4. czerwca 1883 r.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.